ROK XI — Nr. 3964

CENA POJEDYNCZ. EGZ. 20 GR.
KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510

PIĄTEK
dnia 25 go października 1935

Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA" SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

MOWA PREMJERA

na otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu

Warszawa, 24. 10. Tel. wł.

O godzinie 10.15 marszałek Car otworzył posiedzenie, odczytując zarządzenie Prezydenta R. P. o zwołaniu nadzwyczajnej sesji parlamentu. Następnie odczytał pisma byłego i nowego premjerów o ustąpieniu dawnego i nominacji nowego rządu, oraz pismo marszałka Senatu, komunikującego skład prezydjum drugiej Izby.

Skolei marszałek poświęcił przemówienie pośmiertne zmarłemu posłowi Wiślickiemu. Następnie odbyło się ślubowanie 4 posłów, którzy nie złożyli na poprzedniem posiedzeniu przysięgi.

Premjer M. Kościałkowski.

Głównym punktem czwartkowego posiedzenia Sejmu, zwołanego na sesję nadzwyczajną, było przemówienie **premjera Kościałkowskiego.** Premjer wniósł imieniem rządu wniosek do Sejmu **o przyznanie rządowi pełnomocnictw gospodarczych.**

Projekt ten, aczkolwiek ograniczony, co do zakresu działania i co do czasu obowiązywania, daje jednakże Prezydentowi R. P. **prawo do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy we wszystkich istotnych dla naszego życia gospodarczego sprawach, poza sprawami walutowemi.**

Za miesiąc

P. Kościałkowski stwierdził, iż rząd za miesiąc stanie przed Sejmem z **preliminarzem budżetowym** i dokładnie opracowanym **programem gospodarczym.** obecnie zaś wyznaczy tylko **wytyczne ogólne, dla** których przeprowadzenia w życie rząd pragnie pełnomocnictw. P. Kościałkowsk. stwierdził, **iż jest przeciwnikiem udzielania stałych pełnomocnictw w każdej sprawie rządowi,** jednakże sytuacja jest **tak ciężka,** iż bez daleko posuniętej koordynacji wszystkich zamierzanych zarządzeń w czasie, jak też i zakresie działania, w razie obrady sejmowe byłyby hamulcem, mogącym sparaliżować praktycznie wszelkie zamiary, nie uda się pokonać trudności. Dlatego rząd nie chce dzielić odpowiedzialności z Sejmem, lecz bierze ją całkowicie **na swoje barki.** P. Kościałkowski zaznaczył przytem, iż **nie chce powoływać się na żadne precedensy.** Chwila obecna zmusza rząd do takiego działania.

Jest źle

P. Kościałkowski stwierdził, że **w bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej odwołać się trzeba do zaufania społeczeństwa, by cały kraj wytężył wszystkie siły dla wyjścia z trudnego impasu. Dalsza bierność byłaby zabójcza.** Ze swej strony rząd, aby zyskać zaufanie społeczeństwa, gospodarować będzie zasobami oszczędnie i w myśl nieodpartej celowości. Dlatego przedewszystkiem musi być zrównoważony budżet.

Administracja skarbowa

Kilka słów poświęcił p. Kościałkowski **administracji państwowej i skarbowej. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to p. premjer zaznaczył, że egzekucja ostatniej krowy za dawne należności jest głęboką niesprawiedliwością i szkodą dla gospodarstwa publicznego, a egzekucja ostatniej krowy za podatki już zapłacone, jest rzeczą, która nietylko rujnuje podstawy organizmu gospodarczego, ale jest rzeczą ze wszech miar karygodną i budzi nieufność obywatela do państwa.**

Trzeba podnieść gospodarstwo nasze do poziomu krajów zachodnich, nie marnotrawiąc zasobów ekonomicznych, a nadrabiając braki półtora wiekowej niewoli, sięgnąć do zasobów kapitałów moralnych, jakie narosły w psychice narodowej w tym okresie czasu.

Najbliższe zadania

Jako zadania na najbliższą przyszłość p. Kościałkowski podał konieczność doprowadzenia do wzrostu zatrudnienia, i uregulowanie stosunku sił produkcyjnych i konsumcyjnych. Należy dążyć do lepszego wyzyskania potencjału pracy. Lepszy rozdział dochodów społecznych wpłynie bezwzględnie na uzdrowienie stosunków gospodarczych.

Rząd walczyć będzie z kartelami, by znieść sztywne i nieusprawiedliwione ceny, które zabijają wewnętrzny rynek konsumcyjny. A rynek ten musi być podstawą naszego życia gospodarczego.

Nieodpartą koniecznością jest dalsza przebudowa struktury rolnictwa przy wykorzystaniu wolnych kapitałów obrotowych. Trzeba w tym celu zużytkować dobra martwej ręki, jak majątki państwowe, samorządowo i tych fundacyj, które nie służą celom specjalnym.

Wielki parowiec włoski „Ausonia" płonie w porcie w Aleksandrji. Mimo bezzwłocznej akcji ratunkowej, statek spłonął doszczętnie.

Uzdrowienie budżetu

Rząd będzie przestrzegał ściśle hierarchji potrzeb w konstruowaniu budżetu, który musi być uzdrowiony. Budżet nie może ciążyć na życiu gospodarczem. Trzeba wykorzystać wszystkie możliwe środki dla celów inwestycyjnych i rozwoju życia gospodarczego.

Stoją przed nami dwie możliwości.

1) Jesteśmy u kresu sił i wyczerpani i możemy jedynie czekać na czyjąś pomoc, albo na cud, który przyniesie poprawę.

2) Możemy zebrać na resztę sił i skierować je ku powolnej odbudowie pomyślności.

Wybrać trzeba bezsprzecznie to drugie.

Jednakże realny program nie może być przeprowadzony, póki ciążyć będzie nad nami deficyt budżetowy. Jesteśmy w okresie pewnej poprawy gospodarczej. Poprawa będzie wydajniejsza, gdy skarb nie będzie wysysał wszelkich wolnych kapitałów potrzebnych na inwestowanie i ożywienie życia gospodarczego.

Co zyska kraj?

Równowaga budżetowa pociągnie za sobą równowagę polityczną i wzrost znaczenia kraju zagranicą. Rząd dołoży wszelkich wysiłków, by utrzymać na wysokim poziomie wyszkoleniowym moralnym i co do stanu zaopatrzenia siły zbrojne, by umożliwić im ich zadanie, to jest obronę granic państwa.

Bez dobrej gospodarki państwowej niema dobrych stosunków społecznych, niema możliwości trwałego postępu społecznego.

Deficyt budżetowy nie jest łatwy do pokonania. Pewne wydatki są niezbędne. Jeżeli jednak pieniędzy z podatków na pokrycie wydatków budżetowych zabraknie, to nie zawahamy się skreślić to z wydatków, które będą stosunkowo najmniej ważne.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Program

„Jesteśmy u kresu sił i wyczerpania". „Dalsza bierność byłaby zabójcza".

Temi słowami scharakteryzował p. Kościałkowski obecną sytuację w swem oświadczeniu programowem, złożonem na wczorajszem posiedzeniu Sejmu. Słowa te są **druzgocącą krytyką polityki gospodarczej jego poprzedników.** A więc dotąd doszliśmy po dziesięciu latach rządów sanacyjnych: **do kresu sił i wyczerpania.** Nowy rząd obiecuje wyprowadzić nas z przepaści. W jaki sposób?

P. Kościałkowski podkreślił, że rząd stanie przed Sejmem z dokładnie opracowanym programem gospodarczym dopiero za miesiąc. Narazie przedstawi jedynie **ogólne wytyczne,** dla których przeprowadzenia domaga się pełnomocnictw. A więc przedewszystkiem **równowaga budżetowa,** jako niezbędny warunek przeprowadzenia dalszych kroków. Dotychczasowe źródła dadzą nieco ponad 1.900 miljonów, co jest sumą niewystarczającą. Trzeba więc sięgnąć **do nowych źródeł.** Rząd chce je znaleźć **w podwyższeniu stawek i rozszerzeniu kręgu płatników podatku dochodowego i stworzeniu podatku od wynagrodzeń, pobieranych z funduszów publicznych.** Jest to, poprostu powiedziawszy, **obniżka uposażeń pracowników państwowych i samorządowych.** Pozatem, w razie i w miarę potrzeby, oszczędności budżetowe.

Po osiągnięciu równowagi budżetowej, zadaniami polityki gospodarczej rządu na najbliższą przyszłość będą: **uregulowanie stosunku sił produkcyjnych i konsumcyjnych, wzrost stanu zatrudnienia, lepszy podział dochodów społecznych. Innemi słowy, rząd ma przedewszystkiem nadzieję doprowadzić do ożywienia życia gospodarczego przez zamknięcie nożyc pomiędzy cenami artykułów rolnych i przemysłowych, przez podniesienie jednych i obniżenie drugich.** Na odcinku **rolniczym** rząd zamierza zmniejszyć o połowę stawki poboru dodatku do samorządowego podatku gruntowego i znieść opłaty na wjazd do miasta. W dziedzinie **cen przemysłowych** rząd wypowiada walkę kartelom, aby znieść sztywne i nieusprawiedliwione ceny, zapowiada obniżkę kosztów kolejowego transportu towarowego i zmniejszenie obciążeń na cele ubezpieczenia społecznego.

Jako **koncesję wreszcie dla konsumentów w miastach,** których przedewszystkiem dotknie podniesienie podatku dochodowego, wprowadzenie podatku od uposażeń ze źródeł publicznych i zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby, program rządowy przewiduje zmniejszenie komornego w małych mieszkaniach i zniżkę cen na elektryczność i gaz.

Tak mniejwięcej wygląda program natychmiastowy". Na dalszym planie jest lepszy rozdział dochodów społecznych, lepsze wyzyskanie potencjału pracy i dalsza przebudowa struktury

rolnictwa przez zużytkowanie w pierwszym rzędzie dóbr martwej ręki.

Wszystko to przypomina nam już gdzieś słyszane słowa. Czyżby mówił o tem p. Kwiatkowski w swojem znanem przemówieniu radjowem? Przecież p. Kwiatkowski wspomniał o konieczności zaktywizowania polityki gospodarczej i przebudowy struktury gospodarczej Polski, mówił o zmianach. Tymczasem program, naszkicowany przez p. Kościałkowskiego, przypomina nam do złudzenia **głośne artykuły... p. Matuszewskiego** w „Gazecie Polskiej", które stały się przedmiotem długotrwałej i zażartej dyskusji. Poglądy p. Matuszewskiego poddano niezwykle ostrej krytyce, przyczem główną kampanję przeciwko programowi b. ministra Skarbu prowadził inny organ sanacyjny, „Kurjer Poranny". Poglądy te spotkały się również z krytyką części prasy opozycyjnej i wielu wybitnych ekonomistów.

P. Kwiatkowski będzie zatem wykonywać program p. Matuszewskiego. Oznacza to zwycięstwo t. zw. **pasywistów, czyli zwolenników programu deflacyjnego.** Rozczaruje to wielu, bardzo wielu, którzy spodziewali się po ostatnich oświadczeniach jakiejś zasadniczej zmiany w polityce gospodarczej rządu, a doczekali się jedynie planu zaktywizowania dotychczasowych założeń.

Cały niemal ciężar równowagi budżetowej zwala ten plan **na barki szerokich kół pracowniczych.** Pomijając już względy społeczne i postulat sprawiedliwszego rozdziału dochodu społecznego, można bardzo wątpić, czy nie odbije się to bardzo dotkliwie na sytuacji gospodarczej. Oznacza to bowiem obniżenie zdolności konsumcyjnej ludności miejskiej, która mimo wszystkie plany na przyszłość jest do dziś dnia głównym rynkiem zbytu wewnętrznego. Drobne obniżki kosztów utrzymania środkami, planowanemi przez rząd, bezwątpienia nie wypełnią tej luki. **Wiadomo już, kto będzie płacił koszty „puszczenia w ruch wielkiego koła gospodarstwa narodowego", kto zapłaci za błędy sanacyjnych rządów.** Ale czy tego rezerwuaru ofiar wystarczy? Jak długo to będzie trwało? I czy skutki będą istotnie takie, jakie przewidują pp. Kościałkowski i Kwiatkowski? Czy ulgi dla rolnictwa będą dosyć wielkie, aby umożliwić rolnikowi kupowanie wyrobów przemysłowych? Czy ceny tych ostatnich odpowiednio spadną? Czy rządowi uda się przełamać sztywne ceny kartelowe? Jak to się odbije na masach robotniczych? Ile pytań, tyle niewiadomych. Narazie wiemy tylko, kto będzie za to wszystko płacił **i że na pierwsze wyniki czekać będzie trzeba bardzo długo.**

„W tak ciężkiej sytuacji gospodarczej, trzeba się odwołać do zaufania społeczeństwa!" — mówił p. Kościałkowski. Gdyby sytuacja była nieco lepsza, uprzejmość ta byłaby zapewne zbędna. Niewątpliwie. Bez zaufania społeczeństwa zasadnicza naprawa naszej sytuacji gospodarczej jest niemożliwa. Ale nie wystarczy tu zaufanie do osób, czy nawet do programu.

P. Kwiatkowski oświadczył, że jest zwolennikiem gospodarki organicznej. Co to znaczy? P. Kwiatkowski uznaje współzależność poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i konieczność planowego harmonizowania ich. **Z planu tego nie można wyłączyć podstawy, jaką jest naród, a jak niektórzy chcą, społeczeństwo. Bez uwzględnienia tego czynnika ludzkiego nie może być mowy o zdrowej gospodarce nietylko organicznej, ale jakiejkolwiekbądź. Plan uzdrowienia gospodarki musi zatem obejmować i warunki życia politycznego i społecznego. Są one podstawą tego wszystkiego, co stanowi istotę zaufania i daje możliwość współpracy.**

Podstawy tej dzisiaj w Polsce niema. Warunki naszego życia politycznego i społecznego nie dają możliwości wytworzenia atmosfery zaufania. Nie może być mowy o współpracy między rządem i społeczeństwem, które jest pozbawione należnego mu udziału w życiu politycznem państwa. A zaufanie to jest konieczne nietylko dlatego, że każda próba wyjścia z obecnej katastrofalnej sytuacji wymagać musi nowych ofiar. Żadna zasadnicza naprawa żadna przebudowa naszej struktury gospodarczej nie jest możliwa bez współudziału społeczeństwa.

Dlatego też wezwanie p. Kościałkowskiego, który nie wspomniał nawet o możliwości tych zmian, jest słowem, skierowanem w pustkę. Jedynie radykalna reforma obecnych warunków politycznych może stworzyć podstawę do naprawy. Kto te podstawy zlekceważy musi zgóry zrezygnować z powodzenia.

Ciąg dalszy ze strony 1-szej

1.900.000.000 złotych

Dotychczasowe źródła dochodów dadzą nieco ponad 1.900 miljonów złotych. Skromna to suma, jeżeli porównamy, że w roku 1929-30 dochody przekroczyły 3 miljardy. Jednakże wśród zniżkowego ruchu cen, zaspokoić obecnie będzie można jednym miljonem potrzeby, na które przedtem wydać należało więcej.

Nowe źródła dochodów

Pomimo wszystko suma 1.900 miljonów złotych jest na wydatki państwowe niewystarczająca. Trzeba ją będzie uzupełnić. Pojedyńczy zabieg nie wystarczy. Konieczna jest reforma podatku dochodowego, podwyższenie stawek i rozszerzenie kręgu płatników, podwyższenie dodatku od podatku dochodowego. Da to ok. 66 miljonów zł. Pozatem niezbędnem jest ściąganie podatku od wynagrodzeń pobieranych z funduszów publicznych. Będzie tu obowiązywała zasada daleko posuniętej progresji. Z tego źródła rząd liczy na otrzymanie 160 miljonów zł. Pozatem trzeba będzie zaprowadzić oszczędności aż do wysokości sum, potrzebnych do zrównoważenia budżetu. Trzeba to będzie wprowadzić jaknajprędzej w życie.

Ulgi

Jednocześnie dokonać należy posunięć, któreby przyniosły *ulgi szerokim grupom konsumentów, tj. rolnikom. Należy zmniejszyć o połowę stawki poboru dodatku samorządowego do podatku gruntowego, ustalić granicę dla opłat drogowych, znieść opłaty za wjazd do miasta i wreszcie — uchylić prawo zamiany niektórych świadczeń w naturze — na świadczenia pieniężne.*

Pozatem przeprowadzona będzie *zniżka cen artykułów przemysłowych.* Pierwszym krokiem do tego będzie *wydatna obniżka kosztów towarowego transportu kolejowego.* Rząd rozpatrzy również *możliwości zmniejszenia obciążań na cele ubezpieczenia społecznego.*

Zniżka kosztów utrzymania

W zakresie pomocy szerokim rzeszom konsumentów przeprowadzona zostanie *zniżka kosztów utrzymania, a mianowicie zmniejszenie komornego w małych mieszkaniach i uwolnienie ich od podatków. Pozatem zmniejszona zostanie cena za elektryczność i gaz.*

Wszystko to powinno doprowadzić do ożywienia ruchu gospodarczego i wzrostu stanu zatrudnienia.

Realizacja tego programu wymaga *posunięć skomplikowanych* i dlatego rząd prosi o pełnomocnictwa, by w jaknajkrótszym czasie z jaknajwiększą energją przystąpić do działania.

Przedmiotem prac rządu i ciał ustawodawczych staną się również w czasie najbliższym: *unormowanie całokształtu stosunków służbowych pracowników samorządowych oraz zagadnienia z dziedziny ustroju samorządu terytorjalnego.*

„Zarządzenia są przejściowe"

„Pragnę i wierzę, że wszystkie wyrzeczenia dadzą wyniki dodatnie i będą przejściowemi.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że przez rząd rozpatrzone będzie w porozumieniu ze światem urzędniczym *zagadnienie zadłużenia pracowników państwowych oraz dogodne rozłożenie spłat reszty Pożyczki Inwestycyjnej."*

* * *

Posiedzenie Sejmu trwało 5 godzin. Przemówienie premjera zostało wysłuchane uważnie przez całą Izbę i **było sześć razy przerywane oklaskami. Z początku oklaski były dość nieśmiałe. Widać było, że nowi posłowie nie oswoili się jeszcze ze swoją rolą.** Rzęsiste oklaski padły wówczas, gdy p. Kościałkowski mówił o zaprowadzeniu rentowności rolnictwa, o zniesieniu opłat, płaconych przez rolników przy wjeździe do miast oraz o obniżeniu cen towarów przemysłowych. Z natężenia oklasków dawało się wyczuć, że **znaczną większość Sejmu tworzą posłowie, uważający się za reprezentantów ludności wiejskiej.**

Wybór komisji

Po przemówieniu p. Kościałkowskiego nikt nie zapisał się do głosu, a marszałek Car zaproponował **wybór komisji, złożonej z 25 osób dla rozpatrzenia projektu ustawy o pełnomocnictwach.** Na podstawie nowego regulaminu p. Car zaproponował 25 nazwisk. Gdy jednak zapytał się, czy ktoś zgłasza inną kandydaturę, podniosło się kilku posłów, którzy zgłosili razem **14 nowych kandydatur.** Wówczas poseł Miedziński zaproponował, aby ustalić liczbę członków komisji. **Zgłoszono trzy propozycje. Według pierwszej komisja miała się składać z 39 członków, czyli z tylu, ilu zgłoszono kandydatów, wedle drugiej propozycji z 30 osób i wedle trzeciej z 25 osób.**

Głosowanie

Rozpoczęło się głosowanie. **Większością głosów ustalono, że komisja ma się składać z 30 posłów.** Ponieważ głosowało 187 posłów, przeto ogółem oddano blisko 6.000 głosów. Biuro Sejmu miało naturalnie dużo kłopotu z obliczeniem wyniku głosowania. **Minęły blisko 3 godziny, zanim ustalono wynik.** O godzinie 2-giej popołudniu marsz. Car zakomunikował, że wybrano 21 osób. Regulamin bowiem, opracowany, jak wiadomo, według wskazówek p. Sławka, przewiduje, że **członkowie komisji muszą uzyskać bezwzględną większość głosów.** Ponieważ komisja ma się składać z 30 osób, przeto brakowało 9 osób. **Wobec tego zarządzono dodatkowe głosowanie.** Rozdano poraz drugi posłom kartki z nazwiskami pozostałych 18 kandydatów. Zajęło to znowu godzinę czasu tak, iż **dopiero o godzinie 3-ciej popołudniu skład komisji został ostatecznie ustalony. Największą liczbę głosów uzyskali pp. Miedziński (156), Byrka (146), Surzyński (143), Nowak (134), Stpiczyński (128).**

Naogół z wyniku głosowania niepodobna wywnioskować, jakie obozy ideowe istnieją w nowym Sejmie i, które są najsilniejsze. Wyniki głosowania są dość przypadkowe. Nie uzyskał miejsca w komisji żaden Ukrainiec, aczkolwiek szereg posłów polskich głosowało na posła Pełyńskiego, Ukraińca. To też po ustaleniu wyniku głosowania poseł Pełyński złożył oświadczenie, stwierdzające, że do komisji nie został wybrany ani jeden Ukrainiec. Niewątpliwie jest to pewna niesprawiedliwość, **gdyż Klub Ukraiński tworzy blisko 8 proc. obecnego Sejmu.**

Braki regulaminu

Nawet drugie głosowanie nie dało jednak ostatecznego wyniku. Wybrano bowiem w drugiem głosowaniu 8 posłów tak, **iż wraz z 21 posłami, wybranemi w pierwszem głosowaniu, było razem 29 nazwisk.** Chcąc uniknąć trzeciego głosowania, p. Car zaproponował losowanie, zwracając się do p. Żeligowskiego z prośbą o wypisanie na dwuch kartkach nazwisk kandydujących posłów. Kartki te umieszczono w urnie, z której marszałek wyciągnął los z nazwiskiem p. Hofmana. **W ten sposób z pięciogodzinnego posiedzenia Sejmu aż 4 godziny odpadły na zupełnie jałowe czynności dokonywania wyborów komisji.**

Z tego rodzaju kłopotami poprzednie Sejmy, zorganizowane i podzielone na kluby, potrafiły się uporać w ciągu kilku minut. Z galerji padały wobec tego ironiczne spojrzenia. Przedstawiciele sanacji tłumaczyli się, z pewnem zażenowaniem, że to jest początek i że dalsze prace potoczą się szybciej.

Premjer i dziennikarze

W kwadrans po zamknięciu posiedzenia Sejmu zebrała się komisja, celem ukonstytuowania się. W czasie przerwy w obradach Sejmu, przeznaczonej na obliczanie głosów, przybył **p. premjer Kościałkowski do lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych. W imieniu prezydjum klubu powitała p. premjera przewodnicząca klubu sprawozdawców, p. Osbergerowa,** oświadczając: „Jest nam niezwykle miło, że p. premjer wznawia dawne tradycje".

P. premjer Kościałkowski: — „Jabym inaczej przecież nie mógł. **Rząd nasz zwraca się o współpracę do społeczeństwa, a prasa będzie tu najlepszym pośrednikiem. Nie czynię tego dla jakichś celów osobistych, lecz dla osiągnięcia wysuniętego celu.** Cele te w chwili obecnej są bardzo ważkie. Sytuacja jest ciężka i konieczny i niezbędny zestrój wszystkich wysiłków".

Chwilę później przybył do lokalu klubu p. wicepremjer Kwiatkowski. **Obaj ministrowie sfotografowali się w otoczeniu dziennikarzy i po trzykwadransowej pogawędce opuścili lokal klubu.**

W grudniu koniec wojny

Wyniki akcji dyplomatycznej

Rzym, 24. 10. Tel. wł.

Wedle doniesień z Asmary, w tamtejszych sferach dziennikarskich utrzymuje się mniemanie, że obecna przerwa w operacjach wojskowych w Afryce wschodniej, ma ścisły związek z pertraktacjami, prowadzonemi w Europie. Wyrażany jest tam pogląd, że działalność wojenna będzie w grudniu już ostatecznie ukończona. Wielu dziennikarzy wyjechało z Asmary i Erytrei. W miarodajnych kołach włoskich wskazują, że dalsze operacje wojskowe wydają się bezprzedmiotowe już choćby z tej przyczyny, że obecnie dokonuje się systematyczna penetracja polityczna Abisynji. Do głównej kwatery włoskiej przybywają codziennie delegacje ludności, zamieszkującej terytorja, leżące nawet po drugiej stronie frontu włoskiego, oddając się do dyspozycji władz włoskich i dając wyraz swemu zadowoleniu spowodu podboju tych prowincyj przez Włochy. W ten sposób czas pracuje dla Włoch.

Optymistyczny komunikat włoski

Rzym, 24. 10. Tel. wł.

Ministerstwo propagandy wydało nowy biuletyn, w którym ogłasza: „Generał de Bono telegrafuje, że ani na froncie erytrejskim, ani na somalijskim niema nic godnego do zaznaczenia. Dzięki przyjaznemu stanowisku ludności, mogły się nasze straże przednie przesunąć poza linję frontu Adigrat—Adua—Aksum."

Bawełna brytyjska dla Włoch

Londyn, 24. 10. Tel. wł.

Wedle doniesień z Aleksandrji, przybywają tam z różnych zakątków Egiptu olbrzymie ilości bawełny surowej, przeznaczonej dla Włoch. W przewidywaniu, iż z końcem miesiąca wejdą w życie uchwały konferencji sankcyjnej w sprawie wywozu towarów do Włoch, eksporterzy poczynili przyspieszone zamówienia masowe na bawełnę, która ma być odtransportowana do Włoch w najbliższych dniach. W okresie od 17 do 24 bm. przybyło do Aleksandrji 70.600 bel bawełny egipskiej, przeznaczonej na eksport do Włoch. Zaznaczyć należy, że jest to ilość trzykrotnie większa od normalnego eksportu bawełny egipskiej do Włoch.

Konferencja sankcyjna

Genewa, 24. 10. Tel. wł.

Przewodniczący konferencji sankcyjnej, Vasconcellos, zwołał konferencję sankcyjną na 31 bm. godz. 17. Obrady komisji rozpoczną się w dniu tym w godzinach przedpołudniowych.

Tragiczny bilans

gospodarki p. Jędrzejewicza

Warszawa, w październiku (KAP)

Jak się dowiadujemy, czynniki radykalne i socjalistyczne ze Związku Nauczycielstwa Polskiego zabiegają usilnie **o nominację p. Janusza Jędrzejewicza na stanowisko ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.** Echa tych zabiegów rozległy się już kilkakrotnie w „Robotniku", organie P. P. S.

Opinja katolicka naszego kraju **ustosunkowała się negatywnie do kandydatury p. J. Jędrzejewicza na ministra.** Nie chcemy się tu rozwodzić nad momentami religijnemi i moralnemi tego sprzeciwu.

Stanowisko katolickie wobec p. Jędrzejewicza pokrywa się całkowicie ze zdaniem **kół fachowych, poddających rzeczowej ocenie reformę szkolną z roku 1932 i system wychowawczy, wprowadzony do naszego szkolnictwa przez p. Jędrzejewicza.**

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd delegatów rad szkolnych Rz. P. Na zjeździe tym wygłoszono szereg referatów, obrazujących stan naszego szkolnictwa powszechnego. M. in. dr. Tynelski na podstawie danych cyfrowych stwierdził, iż szkolnictwo powszechne znajduje się obecnie w upadku, że w r. b. mamy 650 tysięcy dzieci niezapisanych do szkół, nieuczęszczających zaś do szkoły z lat poprzednich pół miljona, **razem przeszło miljon małych analfabetów.** Reforma szkolna p. Jędrzejewicza zamiast podnieść poziom szkół, znacznie go obniżyła. Wprowadzenie trzech stopni szkół z licznemi warjantami wytworzyło chaos i spowodowało **krzywdę ludności wiejskiej.** Zdaniem dr. Tynelskiego przedostanie się do szkolnictwa średniego wychowanków szkół powszechnych wręcz jest niemożliwe. Zatem o jednolitości szkoły, jak chciała ustawa 1932 r., niema mowy. Dzieci przebywają w szkole coraz krócej, klasy są przepełnione, w województwach wschodnich brak połowy personelu nauczycielskiego, w Kongresówce jednej trzeciej. Ażeby powrócić do normy roku 1922 należy zbudować 66 tysięcy izb szkolnych. Byt nauczycielstwa pod względem materjalnym i przeciążenia pracą jest coraz gorszy. Szczególnie dokuczliwemi są **tranzlokacje,** w ostatnim roku było ich aż **10 tysięcy!**

O tym tragicznym bilansie reformy szkolnej p. Jędrzejewicza czytaliśmy w

Janusz Jędrzejewicz.

półurzędowej „Gazecie Polskiej" (z dnia 15 września rb.) takie zdania: **„Wszystko to pobudza nas do wielkich obaw o naszą przyszłość kulturalną... Dłużej tak ciągnąć nie można..."**

Zbankrutował również system t. zw. **„wychowania państwowego".** Wybitny socjolog, **prof. Bystroń,** niedawny jeszcze dyrektor departamentu w Min. W. R. i O. P., tak pisał przed dwoma laty w czasopiśmie „Kultura Pedagogiczna".

„Nie mogę spokojnie słuchać tak częstych i modnych dziś dyskusyj o wychowaniu państwowem... W dyskusjach tych obracamy się najczęściej w zakresie zwykłych ogólników, frazesów, nastrojów... Powtarzanie teatralne, efektowne, nieznośne... Niepodobna tolerować takiego sposobu myślenia".

Wybranym terenem „wychowania państwowego" stały się organizacje: **„Legion Młodych", „Straż Przednia",** które zaraz na wstępie przybrały wrogi charakter do religji i moralności chrześcijańskiej. Ostrzeżeń Episkopatu nie wzięto w rachubę. Aż wreszcie nastąpiła katastrofa, przedstawiciele państwa zerwali z rzekomymi „państwowcami" z Legionu Młodych. Wyparł się też ich publicznie sam ich ojciec duchowy, p. Janusz Jędrzejewicz. Ileż jednak zła i szkody młodzieży polskiej przyniosła ta organizacja?

„Straż Przednia" istnieje nadal, rozszerzyła nawet swe agendy na szkoły powszechne. Wychodzi dalej organ jej „Kuźnia młodych". Kto ją prowadzi, pisze o tem wileńskie „Słowo" (19 bm.):

„Nie należy jednak zapominać, „Straż Przednia" jest trochę zakonspirowana, to znaczy, że wypiera się łączności z „Legionem", powszechnie jednak znane jest zjawisko, że instruktorami w „Straży" są legjoniści, a „Strażacy" po skończeniu gimnazjum cisną się pod auspicje Legionu".

O **„Kuźni młodych"** pisze ten sam organ:

„Okropna, starcza beznadziejność przebija z tych artykułów i wierszy, nie chce się wierzyć, że piszą to młode dziewczęta i młodzi chłopcy, **nie wierzą oni w nic,** mają w sercach pustkę, a „piękna dopatrzeć się nie mogą, bo wszędzie gra rolę niesprawiedliwość".

Takich beznadziejnych pesymistów, przypominających nam żywo dawnych młodych nihilistów rosyjskich, wychowuje organizacja, na czele której stoi p. Janusz Jędrzejewicz. Reakcja przeciwko temu systemowi jest już coraz większa, nawet w kołach wojskowych.

Czyż jest zatem do pomyślenia, aby na czele oświaty w Polsce znów stanął człowiek, za którym jeszcze się wlecze tragiczny bilans reformy szkolnej i systemu wychowawczego?

Nie poruszamy już sprawy nauki religji w szkołach, gdyż codziennie ogłaszamy fakty zmniejszania godzin nauki religji, likwidacji etatów księży prefektów, zmniejszania uposażeń świeckim nauczycielom religji.

Paryż Anno 1935

Co mówi i myśli ulica paryska?

(Od paryskiego korespondenta „Polonji")

Paryż, w październiku.

Gdyby urządzono ankietę na temat „Co najbardziej interesuje Paryż w czasie pięknej jesieni 1935 roku?", — odpowiedź nie ulegałyby wątpliwości: **Abisynja i Genewa! Genewa i Abisynja!** Jest to powszechny temat rozmów i dyskusyj nietylko w kawiarniach i na zebraniach prywatnych, ale w autobusach, metrze i na wielkich bulwarach paryskich. Wskaźnikiem zapatrywań „opinji publicznej" nie są bynajmniej wielkie organy prasowe, będące często jedynie ogromnem przedsiębiorstwem handlowem i odzwierciadlające poglądy, równoznaczne z interesami pewnej tylko grupy ludzi. Żeby poznać prawdziwe nastroje ludu paryskiego, trzeba zajść **do małego „bistra"** w okolicach Porte St. Martin, czy Place d'Italie, albo zdecydować się na **podróż koleją podziemną** z Gobelins do Gare du Nord. Urywki zasłyszanych rozmów dadzą o wiele więcej materjału do charakterystyki francuskich orjentacyj politycznych, aniżeli po aptekarsku odmierzone poglądy „czynników miarodajnych". Sympatje ulicy paryskiej nie ulegają wątpliwości; **opinja publiczna w olbrzymiej swej większości nastawiona jest antywłosko, a raczej antyfaszystowsko.**

Na ulicy

Przebieg wielkiego konfliktu między Mussolinim a Ligą Narodów jest więc **wielką paryską aktualnością,** objawiającą się nietylko w nadzwyczajnej konkurencji popularnych dzienników, licytujących się nawzajem w telegramach z frontu i korespondencjach z Genewy. Niektóre wielkie pisma, jak np. „Le Journal" lub „Intransigeant", zorganizowały własne studja kinowe, w których wyświetla się najnowsze zdjęcia, dotyczące poszczególnych form rozwoju sprawy abisyńskiej w Londynie, w Lidze Narodów, w Rzymie, no i w samej Etjopji. Pozatem mapy terenu wojny otrzymać można w każdym większym sklepie, jeżeli rachunek przekracza 20 franków. Oczywiście, księgarnie robią doskonałe interesy, wysprzedając cały zapas literatury kolonjalnej. Przy tej sposobności można stwierdzić, **jak niezwykle bogato** przedstawiają się francuskie podróżnicze i naukowe źródła do geografji afrykańskiej. Według obliczenia jednego z tygodników paryskich, w latach od 1910 roku aż do dnia dzisiejszego, ukazało się 178 książek, poświęconych zagadnieniom wyłącznie tylko środkowo-afrykańskim.

Tak więc Abisynja jest aktualnością paryską nr. 1. A pozatem? Odpowiedź dość trudna. Może **dekrety oszczędnościowe Lavala?** Może **manifestacje zwolenników de la Rocque'a?** Może wreszcie **doroczny salon automobilowy?**

Deflacja

Gwałtowne przykręcanie śruby budżetowej odbiło się we Francji dość silną **zniżką cen.** Najsilniej daje się odczuwać deflacja na południu, a w szczególności na Rivierze, gdzie można dzisiaj mieszkać o wiele taniej, niż np. w naszem Zakopanem. Najsłabiej — w departamentach środkowych. W Paryżu wskaźnik cen nieznacznie zaledwie drgnął; stolica Francji pozostaje jeszcze ciągle **jednem z najdroższych miast Europy.**

Jak trudna jest walka z drożyzną, o tem świadczy pobieżne nawet zestawienie cen w Paryżu i w dwie godziny drogi odległej od niego Brukseli. Ceny w stolicy przemysłowej Belgji **są o 50 proc. niższe,** aniżeli nad Sekwaną. Powodem tego zjawiska jest między innemi **bardzo rozdęty budżet cztero i półmiljonowego miasta.** Prezes Rady Miejskiej, były prefekt policji, Chiappe, zaczyna wprowadzać **gwałtowne oszczędności.** Odbiły się one przedewszystkiem na oświetleniu Paryża: wielkie budowle i kościoły, które w nocy jarzyły się w białych smugach reflektorów, drzemią teraz spowite w mroku. Wywołało to już ataki w prasie, twierdzącej słusznie, że oszczędność jest minimalna, a strata estetyczna ogromna. Trudno, w każdej administracji zaczyna się redukcje od wydatków najbardziej celowych i stosunkowo najmniejszych. Jest to stara, nienaruszalna zasada wszelkiego rodzaju biurokratyzmu.

Motory de la Rocque'a...

Pułkownik **de la Rocque** sprawił ulicy paryskiej **zawód.** Wszyscy byli przekonani, że z chwilą, kiedy faszystowskie Włochy ruszą na wojnę, będziemy mieli barwne defilady słynnych oddziałów motorowych „Croix de Feu" i filorzymskie manifestacje na Polach Elizejskich. Tymczasem pułkownik zorjentował się o wiele lepiej w nastrojach mas francuskich, aniżeli niektóre, silnie go popierające, organy prasowe.

„Krzyż ognisty" zachowuje, przynajmniej jak dotąd, **ścisłą i bardzo karną neutralność.** Co więcej, w niedawnym wywiadzie oświadczył de la Rocque, że jest zwolennikiem „doniosłych reform, ale pozostaje wierny idei republikańskiej i chodzi mu jedynie o „stępienie ostrza walk partyjnych, rozdzierających Francję". W kołach, zbliżonych do „Croix de Feu" twierdzą, że na decyzję pułkownika wpłynęła silnie **opinja wyższych oficerów francuskich z gen. Weygandem na czele.** Jest to publiczną tajemnicą, że sfery wojskowe odnoszą się dość krytycznie do bojowej wartości armji włoskiej, której nawet porównywać nie można z żołnierzem angielskim. Doświadczenia z czasów Wielkiej Wojny są miarodajne, ryzyko zamiany gwarancyj brytyjskich nad Renem na pomoc włoską nad Brennerem, byłoby, mimo wszystko, za wielkie. Z tego powodu motory dawnych kombatantów pełnią jedynie służbę ściśle organizacyjną, wewnętrzną, a do jakichkolwiek demonstracyj „Ognistego Krzyża" nie doszło.

...i motory Salonu Automobilowego

Jeżeli już mowa o motorach, to trzeba zwrócić uwagę na nowe maszyny, które pojawiły się z racji otwarcia **Salonu Automobilowego** i które pod względem elegancji oraz taniości biją wszystkie rekordy. Auto przestało być już dawno czynnikiem reprezentacyjnym i dowodem wyższej stopy życiowej swego właściciela. Stanowi ono dla Paryżan artykuł **pierwszej potrzeby,** bez którego, zwłaszcza mieszkańcy przedmieść, bardziej oddalonych od stolicy, obejść się już dzisiaj nie mogą. Niewielki domek i własne auto — jest zwykłą miarą poziomu egzystencji przeciętnego obywatela. Dla ludzi, mieszkających w okolicach podmiejskich (znacznie tańszych) i dojeżdżających po dwa razy dziennie do Paryża, mały „Citroen", czy „Rosengart" kalkuluje się lepiej, aniżeli kolej lub tramwaj. Z tego też powodu **mamy w Paryżu dziesięć razy więcej samochodów, aniżeli w całej Polsce.** Nadaje to stolicy Francji specjalny charakter, ale z drugiej strony powoduje bardzo **poważne trudności komunikacyjne.** Kto miał w godzinach południowych wątpliwą przyjemność jazdy taksówką np. z Place d'Opera na Bld. St. Michel — ten mógł „na własne oczy" stwierdzić wszystkie komplikacje paryskiego ruchu ulicznego. Mimo bardzo częstych przystanków, komunikacja zapomocą kolei podziemnej, t. zw. „metra" jest w niektórych porach dnia **dwa do trzech razy szybsza, aniżeli przebycie tejsamej drogi w aucie.**

Elektryfikacja ruchu ulicznego

Organizacja ruchu wewnętrznego jest jednym z najpoważniejszych problematów Rady Miejskiej i prefektury policji. Mimo szerokiej przestrzeni, jaką zajmują bulwary, jezdnia paryska okazuje się **za ciasna. Wszystko, co utrudnia ekonomję miejsca — musi zniknąć.** I dlatego z całego szeregu ulic i placów **poznikały już szyny kolei elektrycznej.** Tramwaje paryskie, jedne z pierwszych w Europie, zjeżdżają do remiz, by wyruszyć stamtąd w ostatnią już podróż w kierunku składów **starego żelaza.**

Zastąpią je **autobusy,** narazie jeszcze benzynowe, **potem elektryczne.** Wogóle projekt elektryfikacji całego ruchu ulicznego jest zagadnieniem najbliższej przyszłości; końcowe stacje autobusów i postoje taksówek zaopatrzy się w akumulatory i będziemy przejeżdżali olbrzymie przestrzenie paryskie **bez tego hałasu,** który dzisiaj tak denerwuje ludzi, nieprzyzwyczajonych do zgiełku wielkiego miasta. Będzie to miało również inne zalety: komunikacja **wyłącznie elektryczna** przyczyni się do polepszenia **warunków hygjenicznych** Paryża. Ciężkie gazy spalinowe przestaną zatruwać powietrze i wrócą znowu czasy, kiedy stolica Francji cieszyła się opinją **najzdrowszego miasta Europy.**

Tad. K.

Z DNIA

Przywileje dla Marjawitów

„Głos Mazowiecki" podaje w szeregu notatek (m. in. z 19 bm.) o specjalnych przywilejach, jakimi się cieszą marjawici płoccy, zwłaszcza w dziedzinie podatków skarbowych i samorządowych.

„N. p. taki fakt: Zarząd Miejski ściąga pod rygorem opłaty za wodę. Jeśli ktoś uporczywie zalega, zamyka mu się dopływ wody. Wyjątek stanowią tu tylko „kozłowici". Jeśli miasto wystąpi w stosunku do nich rygorystycznie, momentalnie jest interwencja z Warszawy. No i tak upływa miesiąc za miesiącem. Obecnie winni kozłowici miastu za wodę już około 7000 zł. I nie ma sposobu egzekucji. Były już wypadki, że miasto nałożyło areszt na nieruchomości kozłowickie, przyszedł jednak telefon z Warszawy i areszt musiano zdjąć... Widać, że kozłowici możnych mają protektorów.

A o jednem należy pamiętać: kozłowici wodę z wodociągów miejskich mają nietylko dla użytku domowego, ale i dla celów przemysłowych. Na tej wodzie, za którą nie płacą, dobrze jeszcze zarabiają. Gdyby ktoś inny na to sobie pozwolił, dawnoby mu wodę zamknięto i dawnoby miał do czynienia z komornikiem".

*

Ostatnio w siedzibie marjawickiej w Łowiczu, która oświadczyła się za Kowalskim, policja przeprowadziła aż dwie rewizje w poszukiwaniu ulotek. Z tej racji pisze „Głos Mazowiecki" (z 20 bm.):

„Kto zna przebieg wewnętrznej walki wśród kozłowitów, to w tej interwencji policji dopatrzyć się musi nie końca sekty", lecz raczej obrony Feldmana. Wiadomo przecież, że Kowalski „sypie" ostatnio całą grupę feldmanowców, wyliczając imiennie cały szereg skandalów, jakie działy się pod bokiem w „klasztorze" płockim. Raz, kiedy „arcybrat" Kowalski zagroził ujawnieniem współpracy Feldmana z masonerją, Kowalskiego nagle usunięto z Płocka, jak sam on stwierdza, przemocą. Obecnie, kiedy Kowalski „sypie" Feldmana i jego najbliższych, to placówkę Kowalskiego w Łowiczu „otacza się" policją. Czy to nie znamienne? I nie wymowne? Czyje to wpływy?".

I my również chętnie dowiedzielibyśmy się, czyim to wpływom zawdzięcza swe dalsze istnienie sekta, która dawno powinna już być zlikwidowana ze względu choćby na moralność publiczną? Jacy to potentaci masońscy podtrzymują „brata" Feldmana przeciwko „biskupowi" Kowalskiemu?

Życie gospodarcze

Gospodarka drogowa
i motoryzacja kraju

Akcja, podjęta w ostatnich czasach tak ze strony czynników, zgrupowanych w Lidze Drogowej i rozwinięcia motoryzacji kraju, napełnia każdego obywatela nadzieją, że upośledzenie tej dziedziny gospodarki naszej należy może do przeszłości. Budzą się jednak równocześnie **obawy, aby zbyt nagle przemiany i realizacja niedostatecznie przemyślanych projektów nie dawały w sumie za małych korzyści w porównaniu do włożonych wysiłków.** Refleksje te nasuwają doświadczenia z gospodarki drogowej dawniejszych lat.

Specjalnie reorganizacje urzędów technicznych, a w szczególności drogowych, które powtarzały się np. w Małopolsce przeciętnie co 2½ roku, znalazły swój ostatni wyraz w przydzieleniu zarządów drogowych do wydziałów powiatowych w roku 1929. Zarządzenie to wpłynęło w dość dużej mierze **na pogorszenie się gospodarki drogowej.** Każdej bowiem urząd techniczny, a drogowy w szczególności, musi mieć możność działania sprawnego, a zatem posiadać w działaniu bezpośredniość jak wojsko, kolej, poczta. Pośredniość w działaniu przy nadrzędności czynników niefachowych zwłaszcza w pierwszej instancji, przeczy zasadom ekonomji pracy. U naszych sąsiadów z Zachodu bezpośredniość działania urzędów drogowych jest jaknadalej posunięta, tak, że np. u Niemców znalazła swój wyraz w utworzeniu Generalnego Inspektoratu Drogowego, podległego bezpośrednio kanclerzowi.

W dziale budowy i utrzymania dróg należałoby zacząć gospodarkę od ich przeklasyfikowania, ustalenia szerokości koron, przyczem powinnna być pozostawiona pewna elastyczność zasad zależnie od warunków terenowych i lokalnych.

W kolejności robót należałoby najpierw, a w najgorszym wypadku równolegle do budowy autostrad, czy dróg dla ruchu dalekobieżnego, zająć się doprowadzeniem istniejących dróg i mostów do stanu normalnej komunikacji. Zachodzić bowiem będą wypadki, że z odcinków dróg o nowoczesnej nawierzchni nie będzie można korzystać spowodu braku do nich dojazdów. Praktykowane w ostatnich latach finansowanie niektórych robót konserwacyjnych przez pociąganie ludności do świadczeń w naturze, czy drogą „odróbki" zaległych podatków, nie rozwiązuje zadania. W wielu wypadkach powoduje to taki **chaos w administracji** i tyle bezproduktywnej pracy papierowej, że i korzyści napozór realne, przy zbilansowaniu całokształtu rachunku okazują się nikłe. W szczególności „odróbką podatków", poza bardzo małą często możnością wyzyskania jej z powodu odległości warsztatu pracy, czy zamieszkiwania podatnika od miejsca zapotrzebowania robót, jest zazwyczaj mniej solidna i wreszcie stwarza monopol otrzymywania robót, czy dostaw specjalnie dla tych, którzy nie płacą podatków, co znów zachęca i innych płatników do tworzenia zaległości podatkowych. W ten sposób zamraża się ruch pieniądza, co ujemnie wpływa na całokształt gospodarki poszczególnych jednostek gospodarczych i państwa. Ten sposób spłacania podatków i finansowania robót powinien tylko w bardzo ograniczonych wypadkach mieć zastosowanie.

Bezwzględnie więcej celowości mają **szarwarki.** W nich kryje się poważna siła finansowa dla robót drogowych i innych budowli publicznych. Zastosować je atoli można wyłącznie przy robotach prowadzonych **na miejscu** i prawie wyłącznie przy drogach **gromadzkich i gminnych,** a wartości ich również nie należy przeceniać.

Pierwszym i zasadniczym warunkiem rozwoju automobilizmu są dobre drogi. Zestawienie kilku dat, wziętych z życia, a znanych każdemu przeciętnemu automobiliście, zilustruje nam słuszność postawionej i zaakcentowanej zasady

Chyżość średnia przeciętnego samochodu na bruku (asfalt, beton, kostka) wynosi 60 km/g, na średniej nawierzchni tłuczniowej 40 km/g, na złej nawierzchni tłuczniowej 20 km/g, a nawet mniej. Stosunek zatem przedstawia cyfry 60:40:20 = 3:2:1. Długość życia seryjnych samochodów, jeżdżących po wymienionych nawierzchniach, wyrażona w km. wynosi w przybliżeniu 150 tys. km., 100 tys. km. i 50 tys. km., co daje ten sam stosunek 3:2:1.

Jak z porównania podanych, bardzo dokładnych rzeczywistości zbiżonych cyfr, wynika, zanim na dobrej nawierzchni zużyje się jeden samochód, na lichej zużyje się ich dwa lub trzy. Stąd potwierdzenie tezy, **że o rozwoju automobilizmu stanowi w pierwszym rzędzie stan dróg.**

Sprawa cen samochodów występuje tutaj narazie na plan drugi. Po doprowadzeniu istniejącej sieci drogowej do dobrego stanu, po wykonaniu kilku magistrali o nawierzchni dla ruchu pełnowartościowej, popyt na samochody niewątpliwie znacznie wzrośnie.

Inż. G.

Kronika gospodarcza

ODJAZD STATKÓW Z GDYNI. W drugiej połowie bieżącego miesiąca odjadą z Gdyni m. in. następujące statki: do portów Helsinki i Kotka s/s „Capella" w dniu 23 bm.; do Tallinna s/s „Capella" w dniu 23 bm. i s/s „Magnus" w dn. 27 bm.; do Rygi s s „Hero" w dniu 21 bm.; s s „Magnus" w dniu 27 bm.; oraz do Rygi : Liepaja s s „Falken" w dniu 30 bm.; do Kłajpedy i Memel s/s „Magnus" w dn. 28 bm.; s/s „Marieholm" w dniu 29 bm. i s/s „Falken" w dn. 30 bm.; do Sztokholmu i Norrköping s/s „Hundvaag" w dniu 29 bm.; do Sztokholmu i Kolmaru s/s „Marieholm" w dniu 29 bm.; do Ahus, Malmö, Halmstad, Helsingborg, Göteborg s/s „Iwan" w dn. 30 bm.; do Helsingborg, Malmö i Göteborg s s „Egon" w dniu 21 bm.; do Hamburga s s „Tczew" w dniu 22 bm.; do Bremen s/s „Hero" w dn. 21 bm.; do Kopenhagi s/s „Jacobsen" w dn. 24 bm.; do Odense-Aarhus m/s „Erna" w dn. 29 bm.; do wschodnio-norweskich portów s/s „Brisk" w dn. 21 bm. i s/s „Akershus" w dn. 28 bm.; do zachodnio-norweskich portów s/s „Jaederen" dn. 29 bm.; do Londynu s/s „Lech" w dn. 24 bm.; do Hull s/s „Lwów" dn. 21/23 bm.; do Manchester — Liverpool s/s „Hindsholm" dn. 23 bm.; do Amsterdamu s s „Vesta" w dn. 21 bm.; do Rotterdamu s/s „Puck" dn. 23 bm.; s/s „Butt" dn. 21 bm. i s/s „Wiborg" ok. 20 bm.; do Antwerpji s/s „Hel" dn. 23 bm. i s/s „Butt" dn. 21 bm.; do Havru — Cherbourga s/s „Warszawa" dn. 26 bm.; do Dunkierki — Havre — La Pallice — Bordeaux s/s „Magnus" dn. 28 bm.; do Aleksandrji — Jaffy — Beyrutu s/s „Sarmacja" dn. 29 bm.; do Nowego Jorku — Filadelfji s s „Sagaporack" dn. 24 bm.; na Wyspy Kanaryjskie — Las Palmas — S-ta Cruz de Tenerifa — S-ta Cruz de la Palma s s „Larache" dn. 25 bm.; do Rio de Janeiro — Santos — Montevideo, Buenos Aires m/s „Pedro Christophersen" dn. 29 bm. i s s „Salta" dn. 28 bm.

ULGI PRZY WYKUPYWANIU PATENTÓW. Ostatnie posiedzenie komisji skarbowej Związku Izb Przemysłowo-Handlowych poświęcone było omówieniu sprawy ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na r. 1936. Związek Izb wypowiedział się za wystąpieniem do ministerstwa skarbu w sprawie przedłużenia ważności okólnika ministerjalnego z roku ubiegłego, przewidującego szereg ulg przy wykupywaniu patentów. Niezależnie jednak od tego, wobec odroczenia sprawy zasadniczej reformy świadectw przemysłowych, Związek Izb uznał za niezbędne wystąpienie rozszerzenie tego okólnika i ustalenie nowych ulg. Dotyczyłoby to w pierwszym rzędzie automatycznego stosowania ulg bez składania specjalnych podań przez przedsiębiorstwa IV i V kategorji przemysłowej, które zamierzają zwiększyć ilość robotników. Jednocześnie samorząd proponuje utrzymanie dotychczasowych ulg dla niższych kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych. W handlu należałoby przyznać ulgi przedsiębiorstwom, które przy obecnym układzie taryfy patentów są upośledzone, a m. in. przedsiębiorstwom ekspedycyjnym i transportowym oraz pośrednictwa handlowego. Wreszcie Związek Izb wysunął postulat przyznania ulg przedsiębiorstwom w uzdrowiskach, co związane jest z rozwojem turystyki krajowej.

PODROŻENIE FRACHTÓW DO PORTÓW ŚRÓDZIEMNOMORSKICH. Z Gdańska donoszą: Z kół portowych dowiadujemy się, iż frachty na przewóz towarów morzem z Gdyni i Gdańska do portów śródziemnomorskich, zostały podwyższone o 10 proc. W związku z tem wykazują pewną tendencję zwyżkową frachty morskie do pozostałych portów europejskich.

Zwyżkowa tendencja zanotowana na rynku frachtów, pozostaje w związku z ożywionemi obrotami i przesadnemi obawami, co do utrudnień dla żeglugi na tle zatargu włosko-abisyńskiego.

Polska na 8-mem miejscu
w światowej produkcji węgla

Według danych Międzynarodowego Instytutu Handlu w Brukseli, pierwsze miesiące 1935 roku dały naogół wzrost produkcji węgla na świecie w porównaniu do roku ubiegłego.

Tak więc w maju br. produkcja węgla wyniosła w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 31.709 tysięcy ton, w Wielkiej Brytanji 19.280 tysięcy ton, w Niemczech 11.624 tysięcy ton, w Z. S. S. R. 8,042 tysięcy ton, we Francji 3.931 tys. ton, w Japonji 3 miljony ton, w Belgji 2.132 tysiące ton i w Polsce 2.023 tysiące ton. A więc Polska znajduje się na 8-em miejscu w światowej produkcji węgla kamiennego. Dalsze miejsca zajmują Indje Brytyjskie, Unja Południowo-Afrykańska, Holandja, Czechosłowacja i Kanada.

BILANS BANKU POLSKIEGO
bez większych zmian

W drugiej dekadzie października zapas złota powiększył się o 0.2 milj. zł. do 466.8 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 12.1 milj. zł. do 13.9 milj. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 3.7 milj. zł. do 819.5 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 1.6 milj. zł. do 685 3 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 4.0 milj. zł. do 70.1 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 1.9 milj. zł. do 64 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 12.4 milj. zł. do 31.8 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 5.0 milj. zł. do 160.7 milj. zł., druga zaś o 10.9 milj. zł. do 336.3 milj. zł.

Natomiast płatne zobowiązania wzrost o 18.2 milj. zł. do 172.4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o 19.7 milj. zł do 969.8 milj. zł.

Pokrycie złotem wzrosło do 44.80 proc. i przekracza normę statutową o prawie 15 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 24 października 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Rozwice w handlu hurtowym ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych.

Żyto 15.00—15.25 Pszenica jednolita 21.60. Owies jednolity 17.00 Owies zbierany 16.75. Mąka pszenna gat. II 0-65% 29.50. Mąka żytnia gat. I 0-45% 23.50. Mąka żytnia gat. I 0-55% 23.00 Otręby pszenne grube przem. standartowego 9.50. Otręby pszenne średnie przem. standartowego 9.25. Otręby żytnie przem. standart. 9.25. Ziemniaki jadalne 4.50.

Ceny orjentacyjne niezmienione.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 24 października 1935 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 13.25.

Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 6 157 tony. Żyta 938 ton, przenicy 816 ton, jęczmienia 412 ton, owsa 227 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY
z dnia 20 października 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 40,75, 40,50, 40.75. 6 proc. poż konwersyjna 67,00. 6 proc. poż. dolarowa 78,00—78,75. 4 proc. poż. dolarowa 52,75 7 proc. poż. stabilizac. 61,50, 61,25, 61,38, 62,00, 61,75 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 42,50, 42,25, 52,50.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 92,00, 91,75, 92,00. Węgiel 14,75, 14.60, 14,65. Lilpop 8,70, 8,35, 8,75. Norblin 41,50 Ostrowiec 19,00, 19,75, 19,50. Starachowice 34,25—33,75. Tendencja mocna.

Dewizy:

Belgja 89,40 — 89,63 — 89,17. Berlin 213,25 — 214,25 — 212,25. Holandja 360,45 — 361,35 — 359,55. Londyn 26,14 — 26,27 — 26,01. Nowy Jork kabel 5,41,375 — 5,34,375 — 5,28,375. Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92. Praga 21,98 — 22,03 — 21,93. Zurych 172,75 — 173,18 — 172,32. Sztokholm 134,80 — 135,45 — 134,15. Madryt 72,60 — 72,96 — 72,24.

Waluty:

Dolar prywatny 5,33. Tendencja niejednolita.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 77,50. Pożyczka Dillonowska 90,00. Pożyczka stabilizacyjna 102,00. Pożyczka warszawska 67,00. Pożyczka śląska 69,00.

NIEJAKI X

Kiepuritis progressiva acuta

Nasz utalentowany śpiewak, Jan Kiepura, jest, jak to już niejednokrotnie podkreślaliśmy, — człowiekiem niezwykle skromnym i nielubiącym żadnej wulgarnej reklamy. Dlatego też z prawdziwą satysfakcją zagłębiliśmy się w artykule p. t. „Chcę grać w filmie, jakiego jeszcze nie było — mówi Kiepura po przybyciu do Hollywood", — który to artykuł ukazał się w nr. 295 „J. K. C."

Artykuł ten bowiem jeszcze raz nam dowiódł, że Jan Kiepura skromność ceni sobie ponad wszystko i niczem tak nie gardzi, jak tanim samochwalstwem.

Jest to wywiad, uzyskany u Jana Kiepury przez niejakiego p. Józefa „Polońskiego" (z tych znanych Polońskich), będącego, jak nam „Ikac" wyjaśnia: „kierownikiem Syndykatu Prasowego w Hollywood".

„P. Józef Poloński, Kierownik Syndykatu Prasowego", to oczywiście ładnie brzmi. Tak po amerykańsku. U nas, to brzmiałoby inaczej. „Kierownika Syndykatu Prasowego" nazywalibyśmy poprostu — agentem reklamowym, a p. Polońskiego, dajmy na to — p. Hirschbandem. Albo podobnie.

Cóż jednak powiedział Jan Kiepura Józefowi Polońskiemu?

Bardzo wiele. Józef Poloński zaraz z góry zaznacza, że:

„Kiepura nie potrzebuje tłumaczy, jest chętny, rozmowny i ekspresywny, w danym temacie i w jakimkolwiek języku mówi."

I jak mówi! Oto naprzykład powiedział p. Polońskiemu te słowa:

„Cieszę się, że jestem śpiewakiem, lecz nie takim głupim tenorem, który otwiera usta i tryluje arję przy każdej sposobności, ponieważ to jest wszystko, co umie."

Rzeczywiście stwierdzić samemu fakt, że nie jest się głupim tenorem, jest zupełnie wystarczającym powodem do radości. Zwłaszcza, gdy się nigdy, ale to nigdy, nie korzysta z byle sposobności, by otwierać usta i trylować arje.

Skądżeby!

Dalsza rozmowa Jana Kiepury z Józefem Polońskim potoczyła się na niezwykle nielubiany przez Kiepurę temat, — kobiety:

„Pierwszą moją pracą był występ w kinie, za co otrzymałem dwa dolary za wieczór. Była tam pianistka, która nauczyła mnie wiele. Tak, była to kobieta, naturalnie zawsze są kobiety na mojej drodze."

No, naturalnie. Stwierdzenie jednak przez Jana Kiepurę faktu, że pianistka była kobietą, dowodzi po raz wtóry, że nasz znakomity rodak nie jest głupim tenorem. Pianistka przecież mogła była być mężczyzną, krokodylem, tramwajem, licho wie czem. Była jednak kobietą.

Bardzo nam przyjemnie.

Skolei Józef Poloński zapytał Jana Kiepurę o t. zw. sprawy sercowe, na co otrzymał następującą odpowiedź:

„Nie, nie jestem żonaty, nie jestem nawet zaręczony z Martą Eggerth. Napewno nie. Jesteśmy tylko bardzo i to bardzo dobrymi przyjaciółmi, a ja podziwiam jej sztukę..."

My też. Oczywiście — wyłącznie na ekranie.

Następnie rozmowa Józefa Polońskiego z Janem Kiepurą zeszła na Amerykanki:

„Co pan sądzi, panie Kiepura, o amerykańskich kobietach?

— Ach, kobiety amerykańskie...! Co ja myślę o nich? Lecz nie możecie o tem pisać! Amerykanki są przemiłe, bosskie one są..

Kiepura przy tych słowach zanurza się głębiej w swym fotelu, całkowicie opanowany wzruszeniem, a my wszyscy jednomyślnie dochodzimy do wniosku, że Kiepurze podobają się Amerykanki..."

Coby jednak było, gdyby Kiepura nie zanurzył się głębiej w fotelu? Albo, gdyby zanurzył się głębiej, powiedzmy, w kanapie? Czy wówczas Józef Poloński i towarzysze doszliby również do jednomyślnego wniosku, że Kiepurze podobają się Amerykanki? Zaręczamy, że zagadnienie to pasjonuje obecnie cały świat!

Kiepurę jednak pasjonuje co innego. Mianowicie jego hotel w Krynicy:

„— Krytykujcie mnie — mówi Kiepura. — Krytykujcie mój głos, lecz nie krytykujcie mego hotelu. Jest najpiękniejszy na świecie."

Przyznajemy, że nie wiedzieliśmy tego. Myśleliśmy, że ten hotel jest najpiękniejszy tylko w Krynicy. No trudno, pomyliliśmy się.

W końcowej części wywiadu zaczęto jednak znowu rozmawiać o filmie:

„Chcę grać w filmie — mówi Kiepura — jakiego jeszcze nie było. Albowiem ja nie jestem właściwie tenorem, lecz aktorem.

Kiepura, jak zauważyliśmy w czasie wywiadu, ani nie pali, ani nie pije, ani też nie pozwala palić w swej obecności ze względu na głos."

Ale jest przedewszystkiem aktorem, a potem dopiero tenorem, dbającym o to, by czyjś dym nie zaszkodził jego głosowi! Brawo!

Mimo wszystko najciekawsze są uwagi Jana Kiepury na temat ekonomiczny, co nawet zadziwiło Józefa Polońskiego:

„Zadziwiło nas to, co powiedział Kiepura, że w Europie dzisiaj jest pod względem ekonomicznym znacznie lepiej, aniżeli dwa lata temu. Przynajmniej jeśli chodzi o interes jego hotelu..."

Bezwątpienia. Porównywanie sytuacji ekonomicznej Europy z sytuacją ekonomiczną hotelu „Patria" w Krynicy zaprząta obecnie najtęższe umysły gospodarcze wszystkich pięciu części świata.

Ja też tylko z tego względu napisałem ten feljeton.

Niejaki X.

O Rumunji wiemy tak mało...

Bukareszt – miasto drapaczy chmur i luksusowych aut

Bukareszt, w październiku.

Kiedy szary zjadacz chleba ma okazję delektować się takiemi smakołykami sensacji jak np. *wojna z Abisynją*, pozornie kęskiem bez znaczenia wydają się dlań... *reportaże z Rumunji*. Piszę „pozornie", bo czytelnik, wiedząc o Rumunji, że jest sąsiedzką, że — sojusznicza, że ma tanie wino i eleganckich oficerów, w gruncie rzeczy nic o niej pozatem nie wie.

Jadą z Polski do Bukaresztu zwykle tak, jak Anglicy czy Francuzi do... Warszawy. Kpinki z pierwotności, egzotyzmu, bajeczki o prosiakach, spacerujących tuż obok Calea Victoriei, ba... Bałkany!

Tymczasem?

Bukareszt może zaimponować co najtęższym „globtrotterom". Może zupełnie śmiało sięgnąć po miano „małego Paryża" i chociaż niewątpliwie w tymże „małym Paryżu" jest wiele istotnie nawskroś orjentalnych akcentów, to przecież wobec całokształtu tego miasta Warszawa prezentuje się conajmniej... k o p c i u s z k o w a t o.

I znów przybyszowi narzucają się trzy uwagi: 1-o niesłychany ruch budowlany we wszystkich dzielnicach miasta, 2-o olbrzymia ilość luksusowych samochodów, 3o tłumy przesadnie eleganckich oficerów.

Jest w rozwoju Bukaresztu dzisiejszego coś amerykańskiego. Co krok coś się burzy. Niby jakieś koszmarne łodygi wyrastają z ziemi strzeliste bloki stalowych fundamentów, jak ciasto w dzieży rosną żelbetowe ściany. I to wszystko broń Boże nie na pustych placach. Wali się w gruzy wcale przyzwoite jeszcze, piętrowe budowle. Na ich miejscu staną ultra nowoczesne, linjami swemi amerykańskie niebotyki, przypominające, wspaniałe, conajmniej 12, 15-piętrowe budynki mieszkalne. Drapacz chmur z pl. Napoleona, z dumą pokazywany każdemu przyjezdnemu do Warszawy, w Bukareszcie w lesie codzień nowych, podobnych lub wyższych budynków, nie zwróciłby niczyjej uwagi... Takich domów jest w Bukareszcie d z i e s i ą t k i. Wewnątrz — urządzone z praktycznym komfortem. Szybkobieżne dźwigi, wspaniałe klatki schodowe, halle, nieomal luksusowe mieszkania ze wszelkiemi możliwemi „szykanami", z łazienkami, jakie warszawiacy przywykli oglądać na... filmie, przybywają jeden za drugim.

Czas, to pieniądz! Ta złota maksyma, tu chyba ma najistotniejsze znaczenie. Praca wre w dzień, nikt nie przerywa jej w nocy, która pierzcha zresztą w oślepiające blaskiem świetle lamp łukowych. Kilkunastopiętrowy kolos ze stali i betonu po trzech miesiącach od chwili założenia fundamentów zostaje... oddany do użytku! Prędzej, prędzej, jak można najprędzej...

Profesor bukaresztańskiego uniwersytetu, który mi szczegółowo opowiadał o rozbudowie miasta, o setkach nowych, dopiero zaprojektowanych budowli, tłumaczy cierpliwie:

— Stare budowle, to najczęściej domy, posiadające zaledwie parę mieszkań wielopokojowych. Nie rentują się one zupełnie. A pozatem, widzi pan, to już prawie narodowa cecha rumuńska: **pęd do nowości.** Wszystko co stare, traci urok i rację bytu. Rumuni, to Amerykanie Europy! Pragnęliby mieć wszystko najdoskonalsze, najnowocześniejsze. Znam dość dobrze Europę, ale nie przypominam sobie, abym w któremkolwiek mieście spotkał tyle np. wspaniałych, najbardziej nowoczesnych taksówek, ile jest ich w Bukareszcie...

Słusznie. I pod tym względem stolica Rumunji zdystansowała chyba wszystkie stolicę Europy. Ani w Berlinie, ani w Paryżu, Rzymie, czy Budapeszcie nie widać tylu luksusowych maszyn, o najbardziej nowoczesnych, aerodynamicznych karoserjach. Znakomicie utrzymane, idealnie cicho posuwające się po gładkich asfaltach, zresztą z wielką szybkością, gdyby nie małe literki „TX", umieszczone na tablicach numerowych, sprawiałyby wrażenie bezcennych wozów jakichś baśniowych miljonerów. A to są poprostu tanie, wygodne taksówki. **Kilometr niecałe 30 gr.** W większości wozów, wewnątrz — radjo...

— Czyżby sprowadzali maszyny bez cła? — pytam zaintrygowany szofera taksówkowego.

— Żeby to. Cło jest! Coprawda niewielkie, ale wystarczy. Tylko jakbyśmy nie kupowali nowych maszyn, staremi niktby nie chciał jeździć...

— A co się dzieje ze staremi?

— Idą na prowincję.

Miałem okazję być w biurach wielkiej agencji, zajmującej się handlem używanych samochodów w całej Rumunji. Widziałem tam typy, na jakie w Polsce mógłby sobie pozwolić chyba jakiś magnat. Te maszyny szły do Cluj czy Galaczu lub Kiszyniowa. Ale z trudem... Wszyscy chcą nowych. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że litr benzyny w Rumunji kosztuje około 26 groszy. Kilka największych fabryk amerykańskich uruchomiło w tem państwie swe montownie. To też wozy amerykańskie skutecznie konkurują z „europejkami". P-op.

Abisynja też nie ma pieniędzy,

ale ma za to... koncesje

Skarb abisyński nie ma pieniędzy. Cesarz, który utrzymuje na własny koszt armję regularną, **nie ma pieniędzy.** W tych warunkach prowadzić wojnę byłoby absurdem, gdyby nie **specyficzne okoliczności,** w jakich toczy się wojna.

Otrzymanie pożyczek zagranicą, w Anglji, w Ameryce okazało się niemożliwe. Żaden finansista, żaden bank nie decydował się na ryzyko pożyczenia pieniędzy rządowi abisyńskiemu. **To,** jeśli chodzi o pieniądze. A te potrzebne są jednak i to **mocno Negusowi,** gdyż, jak zapewniają korespondenci, urzędnicy cesarscy, policja i znaczna część armji regularnej i nieregularnej **na prowincji nie otrzymuje żołdu od dwóch miesięcy.** Dezercje z szeregów na frontach bojowych **są podobno w dużym stopniu wywołane przez niewypłacanie żołdu.**

Inaczej przedstawia się jednak sprawa, gdy chodzi o uzbrojenie i amunicję. Tutaj również nie ma Negus gotówki, aby płacić za dostawy. **Ale dysponuje koncesjami.** Dostawy z zagranicy dokonywują się zatem ostatnio na takiej podstawie: 10 proc. należności gotówką, 90 proc. na długoterminowy kredyt, zabezpieczony koncesjami terytorjalnemi. W ten sposób wydane zostały koncesje na eksploatowanie terenów naftodajnych, skarbów mineralnych, na założenie plantacyj etc.

Koncesje te są natury gospodarczej i obejmują duże terytorja, które będą później parcelowane. Należy przytem zaznaczyć, iż Negus, który jest faktycznie i nominalnie **właścicielem całego kraju,** wydaje ziemie bez uprzedniego zawiadomienia i zgody poddanych, tak, że posiadacze gruntów muszą je odstąpić koncesjonarjuszom bez odszkodowania i wynagrodzenia z ich strony, nawet jeśli na tych gruntach znajdują się jakieś **zabudowania mieszkalne czy gospodarcze.** W obecnych umowach, zawartych z koncesjonarjuszami angielskimi i amerykańskimi, przewidziane jest jednak, iż Negus wzamian za odstąpione grunty nada ich posiadaczom inne działy.

Udzielone niedawno ogromne kredyty na wykonanie zagranicą, głównie w Anglji, zamówień na broń i amunicji, zabezpieczone zostały takiemi właśnie koncesjami. Dostawcy prywatni nie zgodziliby się zresztą sami na regulację należności w wyżej opisany sposób, ale otrzymali zapewnienie i gwarancję ze strony miarodajnej, że ryzyko dostaw abisyńskich nie będzie zbyt wielkie.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

100)

W tydzień później ta trzydziestka przybyła w ordynku pod pałac, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Anglikom, oraz wiwaty na cześć radży.

Po tak udanej próbie, Muni został mianowany dozorcą dwustu robotników, później tysiąca, aż wreszcie całej gromady, liczącej ponad pięć tysięcy głów.

— Wytresuję ich tak, aby nie cofnęli się przed niczem, gdy najdejdzie stosowny moment! — obiecywał Bahadurowi i dotrzymał słowa... niestety.

W styczniu roku 1924-go przybyło do Czao-ping poselstwo od Paza-Xienga, przywożąc w skrzynce, obitej srebrną blachą, dwanaście kunsztownie zmniejszonych i zasuszonych głów ludzkich. W załączonym liście wyjaśniał Niszi, że nie są to głowy prostych żołnierzy angielskich, lecz samych tylko oficerów, „własnoręcznie upolowanych przez bohaterskiego sabwasa", w którego imieniu on, Niszi, pisze te słowa. Dziki sabwas wiedział, czem ucieszyć serce okrutnego radży, ale że bezinteresownością nie grzeszył nigdy, wyłuszczył poniżej, jakiego ekwiwalentu oczekuje za swój cenny dar. Oto prosi o rękę małej Szamy, córki Bahadura, no i o posag, godny jedynaczki jego królewskiej wysokości", przyczem zgóry rezygnuje ze słoni.

Radża zapewnił posłów, iż życzenie sabwasa załatwi przychylnie jak tylko można będzie najwcześniej, odprawił ich z hojnemi darami, ale w liście do siostrzeńca zamieścił dyskretny dopisek:

Miły Niszi! Wymknij się stamtąd niespostrzeżenie i wracaj natychmiast, inaczej czeka Cię los zakładnika, należy zaś przypuszczać, że sabwas z zakładnikiem obszediby się okrutnie. Uciekaj więc coprędzej!

Bahadur bynajmniej nie zamierzał oszukać Paza-Xienga. Uważał go za niezłą partję, przecież niegdyś swatał go z swoją siostrzenicą, Premlatą, a po jej tragicznej śmierci uznał go za najodpowiedniejszego kandydata na męża Szamy. Lecz Bahadur przywiązał się ogromnie do swej rzekomej córki i myśl o rychłej rozłące z nią była dlań nie do zniesienia.

— Ona jest mojem słonkiem, mojem wszystkiem! — zwierzał się Dewadacie, jedynemu człowiekowi, do którego miał pełne zaufanie. — I tak sabwas znacznie dłużej będzie się nią cieszył, niż ja, niechaj więc Szama pozostanie tutaj, dopóki nie zamknę oczu nazawsze... A to nastąpi zapewne już za parę lat, prawda, Dewadatto?

Wierny sługa przedłużał mu te lata w nieskończoność, lecz w lutym radża zrozumiał sam, że ma przed sobą najwyżej kilka tygodni życia.

— Co zamierzasz zrobić po moim zgonie? — zapytał raz Zosię.

— Sądzę, że wtedy nareszcie będę mogła wrócić do Europy.

— Tak! Zatem powrócisz do swoich? Z dzieckiem?

— No, oczywiście! — wyrwała się niebacznie.

Oczywiście! Bahadur nie wątpił w to, że po jego śmierci Zosia zawojowałaby z łatwością Niszego i wymogłaby na nim uwolnienie jej wraz z Szamą. A gdyby nawet Niszi oparł się jej prośbom i wypełnił ostatnią wolę wuja, to gdzie pewność, że zdoła on ją upilnować tak, jak to było dotychczas, że Zosia nie zbiegnie do Anglików i nie wytoczy procesu o swoje dziecko w angielskim sądzie? Naturalnie wygra proces, gdyż biali są bardzo solidarni, gdy chodzi o wyzysk kolorowych, odzyska Szamę i należną jej część spadku po nim, po Bahadurze, wyda córkę zamąż za jakiego Anglika, który... tegoby tylko brakowało!... będzie się rozpierał tutaj, w Czaoping!

— O, niedoczekanie wasze!

Radża uznał teraz, że należy Szamę wydać zamąż natychmiast i urządzić wszystko tak, aby Zosia nie dowiedziała się nigdy, kto został jej zięciem i nie mogła mu później córki odebrać z pomocą Anglików. Ponieważ trudno byłoby ukryć przygotowania do dalekiej wyprawy kilkudziesięciu ludzi z całym taborem wozów, Bahadur obwieścił wszem wobec, że wysyła poselstwo do jednego z radżów w Radżputanie, z którym pragnie nawiązać stosunki przyjazne. To oczywiście Zosi nie zainteresowało ani trochę, po dawnemu udzielała córeczce lekcyj pisania, czytania, rachunków i... w największej tajemnicy... religji, nie troszcząc się o zamęt, panujący w pałacu.

Wreszcie pewnego popołudnia karawana wyruszyła w drogę, ale bez Dewadatty, który wraz z dziesiątkiem jezdnych miał ją nazajutrz dopędzić. Przed wieczerzą do ulubionej potrawy Zosi dodano nasennego środka, aby spała tej nocy kamiennym snem. Dzięki temu ani nie drgnęła, gdy z sypialni wynoszono jej córkę.

— Cicho maleńka, twoja mama pojedzie także! — zapewniał Dewadatta płaczącą Szamę, poczem zaprowadził ją do Bahadura.

Radża trzymał się ostro, choć wzruszenie dławiło go dzisiaj, jak nigdy w życiu dotychczas. Wiedział przecież, iż córki nie ujrzy już nigdy, a najwierniejszego sługi także zapewne.

— Pomnij zawsze, najmilsza Szamo, że w twoich żyłach płynie krew książąt Pagan, dawnych władców Birmy, których berło należy się tobie! Może bogowie będą łaskawsi dla ciebie, niż dla mnie byli, może niebawem już zasiądziesz na tronie w pałacu przodków, w Mandalay. A skoro to nastąpi, zapomnij nazawsze, iż twoja matka była białą kobietą. Ty należysz do naszej rasy, ty białą nie jesteś!

— Jestem! — zawołała Szama-Roberta, która z całej uroczystej przemowy zrozumiała tylko ostatnie cztery wyrazy i pokazała Bahadurowi swoje białe rączki. — Ja nie chcę, żeby mi zczerniały! Ja chcę być białą!

— Sądzę, — Bahadur zwrócił się do starego sługi w innym języku, aby Szama nie zrozumiała, — że potrafisz wyleczyć ją z uprzedzeń, jakie w nią wpoiła jej matka. I niechaj dziecko opala się jaknajwięcej. Ona rzeczywiście jest obrzydliwie biała... No, komu w drogę...

— O, panie mój! — jęknął Dewadatta, osuwając się na kolana. — Azali zobaczę cię jeszcze, czy też moje kości pozostaną tam, w krainie Shan...

— Ja umrę wcześniej.

— Nie, nie, wasza królewska wysokość, proszę tylko unikać wybuchów gniewu, gdyż mówił znachor, że...

— Wiem, wiem, będę mu posłuszny!

Tymczasem już nazajutrz nie udało się uniknąć wybuchu gniewu, który spowodował drugi atak. A trzeci atak miał skończyć się katastrofą, — tak orzekł znachor.

Zosia stwierdziwszy, że jej córeczka zniknęła ubiegłej nocy, wdarła się przemocą do komnaty Bahadura.

— Gdzie moje dziecko?! — wrzasnęła, szamocząc się z wartownikiem zaciekle. — Mów, dokąd ją wysłałeś, albo...!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚWIAT KOBIECY

Szydełkiem lub na drutach

Tyrolski żakiecik na drutach

Dobrze w nim będzie tylko osobom młodym i bardzo szczupłym.

Materjał: 200 gr. wełny włoskiej „Kot" marki **„Trójkąt w kole"**, koloru szarego, po 20 gr. tej samej wełny w kolorach czerwonym i zielonym.

2 druty Nr. 2.

Ściegi: 1. ściągaczka podwójna (2 oczka wprawo, 2 oczka wlewo), 2. ściągaczka pojedyńcza (1 oczko wprawo, 1 oczko wlewo).

Tył: Zaczynamy od dołu na 157 oczek. Robimy 15 rzędów ściegiem Nr. 2 (ściągaczka podwójna), potem przerabiamy w jednym rzędzie, zawsze po 2 oczka razem, przedzielone jednem nawinięciem wełny na drut (dziurki).

W następnym rzędzie przerabiamy wszystkie oczka i nawinięcia osobno. Potem co 8 rzędów dodajemy z każdej strony po 1 oczku do 173 oczek. Po 23 robimy pachy, ujmując co drugi rząd 3 razy po 3 oczka i 5 razy po 1 oczku, po 39 zakańczamy 26 oczek środkowych. Potem robimy każdą połowę osobno, zakańczając na dekolt 4 razy po 7 oczek co drugi rząd. Na ramionach zakańczamy po 7 oczek. Drugi kawałek tak samo.

Przód: Zaczynamy od dołu z lewej strony na 96 oczek. Robić tak jak tył. Pachy robimy na tej samej wysokości, co tył, ujmując co drugi rząd 4 razy po 3 oczka i 6 razy po 2 oczka. Po 28 robimy dekolt, ujmując 32 oczka brzegowe, następnie co trzy rzędy ujmujemy po 2 oczka. Po czwartem zmniejszeniu dodawać od strony pachy te 2 oczka, ujmując jednocześnie na dekolt. W ten sposób będziemy mieli zawsze jednakową ilość oczek, które na ramieniu zakańczamy po 7 oczek, na tej samej wysokości co z tyłu. Druga połowa taksamo, tylko zrobić dziurki.

Rękaw zaczynamy od góry na 32 oczka. Na początku każdego rzędu przez 21 rzędy dodajemy po 3 oczka, w następnych 14 rzędach po 2 oczka, a potem znowu po 3 oczka, póki robota nie będzie miała 13 cm wysokości i 30 cm szerokości, przy łokciach zmniejszyć z każdej strony po 2 oczka na początku każdego rzędu, robota musi w tem miejscu mieć 16 cm szerokości i 54 cm długości. Przerobić ściegiem ściągaczki podwójnej 3 rzędy zieloną i 17 rzędów szarą wełną i zakończyć. Rękaw zakończyć rzędem półsłupków zielonych szydełkiem.

Wykończenie przy szyi: Robimy 236 oczek zieloną wełną, przerabiamy 4 rzędy ściągaczką podwójną, potem robimy 7 rzędów wełną czerwoną i robimy rząd dziurek, jeszcze jeden rząd czerwony, następnie 4 zielone i zakończyć. Przyszyć do dekoltu, wykończyć rzędem zielonych półsłupków cały żakiecik, dziurki do guzików obdziergać wełną zieloną, zrobić sznureczek zielony do przeciągnięcia w pasie i czerwony u góry.

Nowe rękawy do sukien

Często mamy zeszłoroczną sukienkę, która nam się już porządnie opatrzyła, jak zmienić ją, aby uzyskała nowy, świeży i modny wygląd. Jeżeli sukienka jest czarna, to łatwo dobrać do niej materjał i zrobić nowe rękawy. Kolorowe sukienki można łatwo ufarbować i w ten sposób zmienić ich wygląd. Obecnie modne są bardzo rękawy szerokie u dołu, lub też o prostej, nawpół wojskowej formie. Podajemy kilka pomysłów na nowe rękawy:

Rys. I-szy: Rękaw bardzo szeroki, krajany ze skosu, u góry przyszyty trochę ponad wycięciem pachy, marszczony wachlarzowato. Od dołu podsunięty na gumkę — 1 m. 50 cm. materjału, szerokości 1 m.

Rys. II-gi: Rękaw ze skosu, u dołu tworzy szpic, wązki mankiet 1 m. 40 cm.

Rys. III-ci: Krótki rękaw, zaszewki poziome, 1 m. szerokości

Rys. IV-ty: Rękaw „wojskowy" — u dołu mankiet innego koloru 70 cm. materjału 1 m. szerokości.

Rys. V-ty: Krótki rękaw raglanowy, przymarszczony. 90 cm. materjału 1 m. szerokości.

Rys. VI-ty: Rękawy krajane razem z karczkiem sztywnym na plecach. 1 m. 40 cm. materjału 1 m. szerokości.

Puch i pierze

W artykule w „Kobiecie w świecie i domu" — czytamy:

Sprawa puchu i pierza jest aktualna w niejednem gospodarstwie. Gospodarstwa wiejskie gromadzą zazwyczaj puch i pierze ze sztuk hodowanych i bitych w domu.

Aczkolwiek sprawa ta wydaje się prosta i nieskomplikowaną, wymaga jednak pełnego oświetlenia, które rozpoczyna się już z chwilą bicia gęsi lub kaczek. Sztukę, przeznaczoną do zabicia, należy czysto wymyć wodą z mydłem, poczem pozostawić w kurniku, na świeżo podesłanej czystej słomie. Tylko w ten sposób możemy otrzymać czyste pierze, wolne od przykrego zapachu kurnika.

Potem składamy pierze w worki perkalowe lub płócienne i zawieszamy je na przewiewnych strychach, a dopiero w długie zimowe wieczory zabieramy się do t. zw. „d a r c i a" pierza, które jest dosyć żmudnem i powolnie postępującem zajęciem.

Jako pościelowe używamy tylko pierze zupełnie białe, pochodzące od gęsi lub kaczek. Pierze zbierane z innych ptaków, można używać tylko na poduszki ozdobne.

Kupując pierze trzeba uważać, aby było świeże, co łatwo poznać po jego elastyczności, puszystości i białym kolorze. Pierze stare, używane rozpoznajemy po szarawym kolorze.

Wracając do pierza, które skubiemy sami, należy pamiętać, aby odrazu puch układać osobno. Przechowywać worki z pierzem należy w miejscu przewiewnem; dobrze jest wietrzyć je od czasu do czasu. Nie powinny one leżeć, ale wisieć, tak, aby nie dotykały ścian.

Jeżeli chcemy pierze odświeżyć, to umieszczamy je na ogniu, w szczelnie zamkniętym kociołku. Podgrzewając pierze trzeba je mieszać. Potem zawsze zamknięty kociołek odstawić i pierze zostawić w nim, aż do zupełnego ostudzenia. W ten sposób nabierze ono puszystości i stanie się jak nowe. Jeżeli nie tylko chcemy pierze odświeżyć, ale i uprać je, to wsadzamy je do muślinowych woreczków, najprzód trzeba go dokładnie wytrzepać z kurzu, a dopiero potem zanurzać i wygniatać w mydlinach, póki mydliny nie będą zupełnie czyste. Następnie pierze płóczemy i suszymy na powietrzu. Woda powinna być letnia. Pierze można równo uprać poprostu na balji i wysuszyć na prześcieradle.

Jeżeli chodzi o sam sposób robienia poduszek, to trzeba wiedzieć o pewnych podstawowych zasadach. Pierza na poduszkę bierzemy od 3 do 4 kg., zależnie od upodobania osoby, dla której jest przeznaczona. Normalny kształt poduszki to prostokat o 1 cm. dłuższy niż szerszy. Wsypki na poduszki robimy z tak zwanego „inletu", tkaniny lekkiej, cienkiej, a jednak tak gęsto tkanej, że zupełnie nie przepuszcza pierza. Dopiero na tę pierwszą wsypę dajemy powłoczke z satyny kolorowej, lub jedwabiu. Ta druga powinna być zapinana na guziki, aby ją można było łatwo zdejmować do prania. Na to dopiero idzie powłoczka bieliźniana.

Przepisy kulinarne

SOLANKI.

Proporcja: 4 szklanki mleka, 6 dkg drożdży, ½ kg mąki pszennej, 10 dkg masła, 1 jajko, łyżeczka soli drobnej, gruba sól i kminek do posypania.

Rozprowadzić drożdże letniem mlekiem, w którym rozpuścić łyżeczkę soli. Wsypać mąkę, wyrabiać ciasto rękami dopóki nie dostaną pęcherzy. Gdy ciasto dobrze podrośnie, uniesć masło na śmietanę, dodać do ciasta, wyrobić i znów postawić w cieple do wyrośnięcia. Gotowe ciasto wyrzucać na stolnicę, dzielić nożem na równe kawałki, z których kulać rękami, maczanemi w mące, wałeczki grubości palca, zwężone gu brzegu. Ułożyć bułeczki na blasze, a gdy wyrosną smarować rozbitem jajkiem, posypać grubą solą, wymieszaną z kminkiem i wsunąć do gorącego pieca, w którym nie powinny stać dłużej, jak kilkanaście minut.

KAWA Z LODU ZE ŚMIETANKĄ.

Proporcja na 4 litry: 10 dkg dobrej kawy, pół laski cykorji w czerwonym opakowaniu (za 10 groszy), litr wody wrzącej, pół litra śmietanki, pół litra mleka, cukru pudru do smaku, 2 kg lodu zwyczajnego.

Zagotować litr wody z drobno połamaną cykorją i łyżeczką cukru kryształu. Gdy się woda zagotuje, wsypać bardzo miałko zmieloną kawę, zagotować, zdjąć z ognia, zalać łyżeczką zimnej wody, od której kawa prędzej opada na dno. Szczelnie przykryty imbryk z kawą pozostawić w spokoju, żeby się kawa wyklarowała. Po upływie godziny zlać ostrożnie kawę przez bardzo gęste sitko. Wstawić w lód kawę, surową śmietankę i surowe mleko, doskonale ochłodzić. W chwili podawania wsypać do dobrze wyziębionego szklanego dzbanka trochę cukru pudru, wlać kawę, mleko i śmietankę, wymieszać, podawać w dzbanku.

Do picia zimnej kawy najlepiej podawać szklane kubeczki, albo szklane szklanki, oddzielnie trzeba dać cukier puder.

Piątek **25** październ. 1935

Dziś: Kryspina
Jutro: Edwarda, Luciana
Wschód słońca: g. 6 m. 17
Zachód: g. 16 m. 25
Długość dnia: g. 10 m. 08

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW
w kościele katedralnym św Piotra i Pawła w Katowicach
Sobota. — Godz. 6 rocznica za † Waleskę Rudzką.
6.30 za † z pokrew Guzów i Okroszkowiczów.
7 za † Antoniego Roksteina.
7.30 za nowo ońców Gerber i Roksteinówna.
9 za zmarłych z kapituły katedralnyi.

Święto Chrystusa Króla w Katowicach

Święto Chrystusa Króla w parafji św. Piotra i Pawła **w Katowicach** obchodzone będzie w niedzielę dnia 27 bm. według nast. programu:

Godz. 9-ta: **Pontyfikalne Nabożeństwo, celebrowane przez J. E. Księdza Biskupa z generalną Komunją św.** dla członków Akcji Katolickiej. Po nabożeństwie o godz. 12-tej **uroczysta Akademja** w gmachu Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Celem godnego uczczenia Święta Chrystusa Króla, uprasza się wszystkie parafjalne Stowarzyszenia kościelne, również i pozakościelne, jak Sokół, Powstańców, Straż itp. o wzięcie udziału w nabożeństwie i akademji z sztandarami.

O urlopy turnusowe

Kopalnia „Jankowice" (dawniej Bluecher), wystąpiła do komisarza demob. z wnioskiem o zezwolenie na zwiększenie liczby górników, wysyłanych na urlop turnusowy o 110 osób. Obecnie urlopem turnusowym objętych jest 375 górników. Sprawę powyższą rozpatrywał w dniu 24 bm. zastępca komisarza demob., inż. Seroka, odraczając wydanie decyzji do czasu zbadania sytuacji na miejscu, co nastąpić ma w poniedziałek dnia 28 bm.

Tablice „Beskidenvereinu"

Od czasu, gdy wypłynęła sprawa opróżnienia schroniska **na Babiej**, często ukazują się na Śląsku w prasie niemieckiej artykuły o działalności, lojalności i zasługach „Beskidenverein'u". Czytając te artykuły, możnaby nabrać przekonania, że „Beskidenverein" jest jednym towarzystwem zasłużonem i pracującem w naszych odwiecznie polskich Beskidach. Wszystkie inne zaś stowarzyszenia winny ustąpić albo podporządkować się dyrektywom „Beskidenverein'u".

Kto się styka z „Beskidenverein'em" w terenie, pozna się na tej „lojalności" i trosce o Beskidy i polską turystykę. Na takim terenie, jakim jest Babia Góra, nie kiedyindziej, ale w roku bieżącym postawił, afiszując się przytem, drogowskazy **o napisach wyłącznie niemieckich** i to wzdłuż granicy państwa. To jest naprawdę znamienna „lojalność". Gdy sprawę tę poruszono w prasie, „Beskidenverein" **usunął zaledwie kilka niemieckich napisów.** Turyści, którzy szli ostatnio na Babią, mieli możność ujrzenia częściowo zamalowanych tablic. Spodziewać się jednak należy, że i reszta napisów niemieckich zostanie wreszcie usunięta.

TRZEBA SIĘ ZDECYDOWAĆ...

Gdyby przeprowadzić ankietę, dlaczego nie każdy człowiek kulturalny i nawet zasobny posiada w domu radjo, otrzymalibyśmy mnóstwo odpowiedzi, że ten i ów, chociaż uznają wspaniałość radja i chcieliby je posiadać — nie mogą się zdecydować na wybór aparatu... Istotnie, ludzie niezdecydowani mogą zabłądzić w tym lesie najprzeróżniejszych aparatów! Tyle tego jest! Setki nazw, mnóstwo typów! Trudno się w tem wszystkiem połapać i ostatecznie niewiadomo, jaki aparat wybrać, aby po krótkim okresie czasu, nie stał się on małowartościowym rupieciem... Taki aparat, który przewidział niezdecydowanie się przeciętnego człowieka i jego obawy o przyszłość radjoaparatu, ukazał się na rynku. Ma wiele lat przed sobą, zanim nowe wynalazki mogą go strącić z piedestału... Już teraz niezdecydowani mogą być spokojni, że w ciągu najbliższych dobrych kilku lat aparat będzie służyć wiernie i niezmiennie. Nowy radjoodbiornik z krajowej fabryki TELEFUNKEN nosi nazwę SPECIAL. Dogadza on najbardziej wybrednym, należy do aparatów najwyższej klasy 3—4 lampowców, o głośniku dynamicznym, o pełnym zasięgu europejskim i zamorskim. Piękny, czysty, naturalny ton, nowa linja skrzynki, powodująca nieznaną dotychczas modulację głosu — oto zasadnicze zalety nowego aparatu SPECIAL Telefunken. I jeszcze jedną ważną zaletę posiadają nowe aparaty: tanność, dostępność dla szerokich sfer. Jednem słowem — doczekaliśmy się. Aparat SPECIAL posunie sprawę radjową naprzód o wiele tysięcy nowych abonentów.

(o)

Pokłosie ogólno-polskiego kongresu

malarzy i lakierników w Katowicach

Podłożem, na którem zrodziła się myśl zwołania VII-go Ogólnopolskiego Kongresu Malarzy i Lakierników do Katowic, było uświadomienie potrzeby wśród ogółu rzemiosła malarskiego i lakierniczego jaknajrychlejszego **podjęcia odpowiedniej, wszechstronnie przemyślanej akcji na terenie organizacyjno-zawodowym,** rozbudzenie poczucia jedności i solidarności wśród rzemieślników malarzy, upadających skutkiem niepomyślnych warunków ekonomicznych, a ponadto **wyszukanie stosownych dróg celem wyzwolenia rzemiosła malarsko-lakierniczego w Polsce spod obcych wpływów** i przystosowania jego działalności gospodarczej i organizacyjnej do potrzeb społeczno-narodowych Rzeczypospolitej.

Dowodem wartości zamierzeń organizatorów kongresu było olbrzymie zainteresowanie programem jego obrad ze strony całego malarstwa polskiego i wybitnych pedagogów z dziedziny zdobnictwa.

Najistotniejszą częścią programu Kongresu były, rzecz oczywista, same obrady, podczas których wybitni przedstawiciele rzemiosła malarskiego wygłosili kilkanaście referatów, obrazujących położenie gospodarcze tego rzemiosła i uwypuklające jego najpilniejsze potrzeby w dziedzinie organizacyjnej i zawodowej na tle obowiązującego obecnie ustawodawstwa przemysłowego. Wszechstronnego omówienia doznały zwłaszcza zagadnienia, od właściwego rozwiązania których zależy przyszłość i rozwój, a nawet sama egzystencja polskiego rzemiosła malarskiego.

Przeprowadzona po referatach dyskusja dostarczyła znaczny zasób materjałów podstawowych dla udoskonalenia ustawodawstwa przemysłowego i do podjęcia skutecznej walki z nielegalnemi warsztatami rzemieślniczemi, których istnienie podrywa autorytet Państwa, wyrządza nieobliczalne szkody rzemiosłu legalnemu i uszczupla w poważnych rozmiarach dochody na rzecz Skarbu. W dyskusji dotyczącej tych zagadnień zabrali głos przedstawiciele Związku Izb Rzemieślniczych R. P. pp. Sikorski i mec. Dramiński z Warszawy. W celu zorganizowania wszystkich samodzielnych malarzy i lakierników na terenie całej Polski w jedną organizację o charakterze kulturalno-gospodarczym uczestniczy Kongresu powzięli uchwałę powołania **do życia Centralnego Stowarzyszenia Polskich Malarzy i Lakierników z siedzibą w Warszawie.** W tym celu wybrany został komitet organizacyjny w osobach pp.: **E. Orzażewskiego, F. Dobrzeleckiego i R. Orzażewskiego.**

W myśl życzenia delegata Cechu Malarzy i Lakierników we Lwowie p. Bojarskiego rzucono projekt odbycia VIII. Kongresu Malarzy we Lwowie.

Dla uprzystępnienia wyników prac VII. Kongresu uchwalono wydać broszurkę, zawierającą przebieg Kongresu, która ogółowi polskiego rzemiosła malarskiego umożliwi zapoznać się z referatami, dyskusją i rezolucjami, ujętemi w formę sprawozdań, opracowanych na podstawie stenogramów.

Znakomita odżywka dla cery PUDER ABARIS

Z Śląskiej Rady Wojewódzkiej

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej, na którem Rada uchwaliła dwa rozporządzenia, a mianowicie: **1) O egzaminach śląskich funkcjonarjuszy wojewódzkich. 3) O obowiązkowych świadczeniach w naturze na cele drogowe.**

Rada przyjęła następnie sprawozdanie i bilans z działalności Śląskiego **Funduszu Rolnego** w Katowicach za rok 1934-35, dalej powzięła uchwałę w sprawie przedłożenia Sejmowi Śląskiemu sprawozdania z zarządu funduszem stypendyjnym im. Karola Miarki i Pawła Stalmacha za rok 1934-35. Rada Wojewódzka przeniosła w stan spoczynku dyrektora Śląskiego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie **Jana Szuścika.** Skolei Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1934-35 Wydziału Powiatowego w Katowicach oraz podwyższenie kredytów o 45 tys. zł. w wydatkach nadzwyczajnych z budżetu za rok 1935-36 miasta Lublińca, zatwierdziła uchwałę korporacji miasta Pszczyny w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 20 tys. zł. na budowę domu dla bezdomnych. Pozatem Rada Wojewódzka załatwiła szereg spraw, dotyczących weryfikacji śląskich funkcjonarjuszy wojewódzkich oraz odwołań podatkowych.

Pech kasiarzy w biurze L.O.P.P. w Katowicach

Spłoszył ich kasjer

We wtorek podczas przerwy obiadowej w biurze i sklepie ośrodka propagandowego L. O. P. P. (t. zw. „Ośrodek Propagandowy) **w Katowicach** przy ul. Marjackiej 3, nie było nikogo, z czego skorzystali jacyś nieznani osobnicy, którzy dostali się do wnętrza, gdzie zamierzali przystąpić do „pracy".

Na szczęście spłoszeni zostali przez nadchodzącego kasjera obwodowego. Podkreślić należy, że w dniu tym w kasie ogniotrwałej **znajdowała się większa gotówka.** Policja jest już **na tropie kasiarzy,** którym tak bezczelny występ w biały dzień i w śródmieściu Katowic tylko dzięki zwykłemu przypadkowi się nie powiódł.

Krwawy pościg za złodziejami

w Nowej Wsi

W dniu 23 bm. przybył na policję Henryk **Knapik** z Bielszowic, oświadczając, że ub. nocy nieznani osobnicy włamali się do jego mieszkania i skradli 48 marek niem., 20 zł., 3 pierścionki złote, oraz 2 pary kolczyków. Silne podejrzenie padło odrazu na niejakich Alfonsa **Malcherczyka** oraz Henryka **Buchacza** z Bielszowic, którzy niedawno temu zbiegli z Zakładu Wychowawczego. Policja wszczęła odrazu dochodzenia i tegoż dnia natknęła się na ul. Poniatowskiego w Nowej Wsi na podejrzanych. Na widok policji Malcherczyk i Buchacz poczęli uciekać, wobec czego urzędnicy policyjni dali strzał, który jednak chybił.

W czasie dalszego poszukiwania ci sami policjanci natknęli się ponownie na obu uciekinierów, usiłując ich przytrzymać. I tym razem włamywacze uciekali na widok stróżów bezpieczeństwa, wobec czego policjanci użyli ponownie broni, raniąc niejakiego Pawła Kubika z Nowej Wsi. Kubik otrzymał postrzał w głowę w chwili, gdy usiłował przeszkodzić policjantom w ujęciu Malcherczyka. Zbiegłego Buchacza przytrzymał jeden z posterunkowych na ulicy w Nowym Bytomiu. Komenda Powiatowa w Świętochłowicach prowadzi dochodzenia w sprawie zajścia.

Ujęcie oszusta

Policja zrobiła doniesienie do sądu na niejakiego Jana Kruszony z Sosnowca (Barbary nr. 9), podejrzanego o to, że poszkodował w podstępny sposób szereg osób. Kruszona zjawił się w czerwcu i lipcu br. na terenie Świętochłowic, występując jako agent firmy drukarskiej „Poligraf" w Świętochłowicach i rzekomo z polecenia tej firmy zbierał zamówienia na druki, pobierając przytem zaliczki. Otrzymaną gotówkę Kruszona zużył na własne cele, a zamówień nie wykonał. W ten sposób nieuczciwy agent poszkodował 16 osób.

Ujęcie groźnego włamywacza

w Katowicach

W dniu 21 bm. w czasie obławy zatrzymano w kuchni dla bezrobotnych na kop. „Kleofas" w Załężu **pod zarzutem kilkunastu kradzieży mieszkaniowych,** popełnionych na terenie powiatów **katowickiego, pszczyńskiego, rybnickiego i tarnogórskiego,** kilkakrotnie już karanego za różne kradzieże z włamaniem i paserstwo, 27-letniego Wilhelma **Pielę,** bez stałego miejsca zamieszkania.

W toku dochodzeń udowodniono kradzież mieszkaniową na szkodę Gerharda Siwczyka z Ligoty, S. Skąbskiego z Dębu, Jana Trenszoka z Piotrowic, Augustyna Stypy z Panewnika, Teodora Stefanika i Tomasza Bienka z Tarn. Gór. Pielę po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono dnia 23 bm. do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

Komisja kolejowa w Mysłowicach

Dnia 24 bm. bawiła w Mysłowicach komisja kolejowa z D. O. K. P. w Katowicach. Komisja zbadała stan robót, prowadzonych na torach oraz na stacji w Mysłowicach. W czasie badania komisja **odrzuciła dotychczas wykonane roboty przy torze i na peronie** od strony parowozowni, nakazując robić ściśle według planów. (k)

Cała rodzina pracuje za 1,40 zł.

w ciągu 12 godzin

Jak już donosiliśmy, bezrobotni w Olkuskiem, zatrudnieni przy robotach publicznych (tłuczenie kamieni na szosach), **znajdują się w okropnych wprost warunkach.** Płaceni są oni z Funduszu Pracy, jednak **zarobki ich nie wystarczają nawet na suchy chleb.**

— **Mało żeby żyć, a za dużo, żeby umrzeć** — mówią ci nieszczęśliwi ludzie o swych zarobkach. Stwierdzono, że ludzie, którzy **pracują od świtu do nocy, a więc 12, a nawet 14 godzin dziennie, w okropnych wprost warunkach, bo na deszczu i wietrze, zarabiając 1,40 złotych.**

Na zarobek ten składa się jeszcze praca całej rodziny, bo członkowie rodzin pomagają bezrobotnym.

W ub. środę przedstawiciel związku zawodowego p. Staśko interwenjował u p. starosty Gliszczyńskiego, celem podwyżki wynagrodzenia dla tych robotników, jednak bez skutku. P. starosta odpowiedział, **że nie może zmienić płac.**

Podobnie odmówił pomocy burmistrz Majewska, u którego p. Staśko chciał wyjednać pomoc na kupno odzieży, lekarską i żywnościową dla bezrobotnych. Burm. Majewski powiedział, że **brak jest na to funduszów** i dlatego pomoc dla bezrobotnych musi być mocno ograniczona.

Kiedy o rezultacie interwencyj dowiedzieli się bezrobotni, w liczbie około 200 osób, powstało między niemi **ogromne wzburzenie.** Jednak p. Staśko zdołał ich uspokoić i przeszkodzić urządzeniu demonstracji.

Sytuacja zatem bezrobotnych w Olkuskiem przedstawia się wprost tragicznie.

WYNIKI CIĄGNIENIA I-EJ KLASY.

Główna wygrana I-ej Klasy 34-ej Loterji Państwowej, 100.000 zł., padła dnia 22 października na nr. 64.836 w jednej z kolektur warszawskich. Szczęśliwymi właścicielami poszczególnych ćwiartek są p. M., zamieszkała w Stanisławowie, 18-tu współpracowników Wojskowych Warsztatów Balonowych w Jabłonnie, w których imieniu wygraną podjęli pp.: Wanda Głowacka i Leonard Dobrowolski, p. J. B. z Wilna i warszawianin L. Panes, zamieszkały przy ul. Dzielnej nr. 29.

Pierwszą z nowowprowadzonych wygranych dziennych, która padła na nr. 138.607 w wysokości 25.000 zł., podzielili się dnia 18 bm. mieszkańcy Wilna, a mianowicie pp.: M. Z., urzędnik prywatny, L. Epsztajn, pracownik fryzjerski firmy „B. Cejkiński", dr. B., lekarz, oraz Jan Żylewicz, plutonowy 3-go batalionu saperów. Zaznaczyć należy, iż p. plutonowy Żylewicz po raz pierwszy w życiu zdecydował się nabyć dla siebie ćwiartkę losu na kilka dni przed ciągnieniem i zaraz mu się poszczęściło.

Pozostałe wygrane dzienne padły na nr-y: 7.827 w Tarnopolu, 16.467 w jednej z kolektur lwowskich i 70.140 w Warszawie.

Ciągnienie II-ej klasy rozpocznie się 15-go listopada, czas więc pomyśleć o odnowieniu losu do tej klasy. (o)

Z sali sądowej

O morderstwo w lepiance

Żonobójca na ławie oskarżonych

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w czwartek głośną swego czasu sprawę zabójstwa, dokonanego w czerwcu br. w lepiance bezrobotnego Teodora *Rozmusa* z Roździenia-Szopienic, na t. zw. Stawiskach. Na ławie oskarżenia zasiadł bezrobotny Teodor *Rozmus*, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż *czterema strzałami z rewolweru zabił swą żonę, Marję.*

Oskarżony Rozmus poznał swą żonę w Sosnowcu, skąd pochodziła i gdzie pracowała jako służąca. Po krótkiej znajomości zawarli związek małżeński i zamieszkali u rodziców Rozmusa. Zaraz po ślubie dochodziło pomiędzy małżonkami często *do nieporozumień na tle majątkowem.* Śp. Rozmusowa bowiem, pracując jako służąca, żyła bardzo skromnie i zaoszczędziła sobie ki'kaset złotych. Po zawarciu ślubu wręczyła Rozmusowi tylko 200 zł., resztę zaś trzymała u siebie.

Po pewnym czasie pożycie małżeńskie stało się nie do zniesienia, wobec czego Rozmus wyrzucił swą żonę, która wtenczas kupiła na Stawiskach pod Szopienicami lepiankę i na własny koszt ją wykończyła. Wtenczas oskarżony powrócił do żony, która, chcąc żyć z nim w zgodzie, przyjęła go. Zgoda ta była jednak tylko pozorna, gdyż oskarżony Rozmus *sprowadzał sobie do lepianki inne kobiety,* żonę katował, zarzucał jej złodziejstwo itd. Przy każdej sposobności oskarżony wyrzucał swej żonie jej pochodzenie z Sosnowca, nazywając ją „gorolem" itp.

Wskutek ustawicznych kłótni *Rozmus opuścił ponownie żonę,* a po pewnym czasie prosił ją o ponowne przyjęcie go do lepianki. Żona, chcąc go ukarać, nie chciała się na to zgodzić i przed świadkami wyrażała się, że jest jej męża żal, jednak przyjąć go jeszcze nie może, gdyż wtenczas nie odczułby kary i nadalby się awanturował. Pozatem oskarżony był podburzany przez rodzinę swą, która, nie wiadomo z jakich przyczyn, była wrogo nastawiona do Rozmusowej.

W czerwcu br. oskarżony poszedł do Sosnowca, gdzie *zakupił 4 butelki wódki.* Dwie butelki wypił natychmiast w Sosnowcu, resztę zaś w drodze do lepianki, którą zajmowała żona. Nad ranem około godz. 4 *przemocą wtargnął do lepianki i wystrzelił 5-krotnie do żony.* Jeden strzał chybił.

Bezpośrednio po zbrodni oskarżony zwrócił się do swego znajomego, *Słomianego,* którego zaprosił do mieszkania, by mu pokazać urządzenie lepianki. Oczom Słomianego *przedstawił się straszny widok.* W kałuży krwi bez życia leżała żona Rozmusa. Słomiany zawiadomił strażników kopalnianych i policję, która następnie Rozmusa przytrzymała.

Na rozprawę przybyło wielu mieszkańców lepianek, którzy z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się rozprawie. Oskarżony robi wrażenie człowieka mało sprytnego. Odwołał on wszystkie swe zeznania, złożone w śledztwie i twierdził w czasie rozprawy, że niczego nie pamięta. Zapewniał on sąd, *że żonę swą kochał nad życie i dla niej wszystko byłby zrobił.* Następnie twierdził, że żona jego źle się prowadziła. W czasie rozprawy oskarżony często płacze.

Przesłuchano przeszło 30 świadków. Zeznania tych świadków *nie wypadły dla oskarżonego korzystnie.* Żaden ze świadków *nie mógł podać konkretnego faktu świadczącego o złem prowadzeniu się zamordowanej.* Jeden ze świadków, *Bolesław Jasik,* przyszedł do sądu w stanie podchmielonym i dlatego zeznania jego były niejasne. Sąd po stwierdzeniu, iż świadek jest podchmielony, skazał go dyscyplinarnie na *dzień aresztu,* polecając posterunkowemu natychmiastowe odprowadzenie go do aresztu. Znamienny był również fakt, że do jednego z świadków wysłano wezwanie na rozprawę, przyczem na wezwaniu wypisano tylko jego imię „Dymitro". Pozatem wypisano miejscowość i ulicę. Mimo to wezwanie świadkowi Dymitremu Djacukowi poczta doręczyła i stawił się on na rozprawę.

Po przemówieniu stron *sąd skazał Rozmusa na 12 lat więzienia i na utratę praw obywatelskich przez 10 lat.* Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Obrona zapowiedziała od tego wyroku apelację, wobec czego *sprawą zajmie się ponownie Sąd Apelacyjny w Katowicach. (s)*

Działacze „Volksbundu" między sobą

Z sali sądowej w Pszczynie

Przed Sądem Grozkim w Pszczynie rozpoczął się w czwartek proces karny z oskarżenia prywatnego. Na ławie oskarżonych zasiadł członek zarządu powiatowego *„Volksbundu"*, Kosterlitz z Pszczyny, oskarżony przez prezesa powiatowego „Volksbundu", Olowsona, również zamieszkałego w Pszczynie, o oszczerstwo Skarga zarzucała osk. K., że w lecie br. dopuścił się oszczerstwa w stosunku do osoby prezesa powiatowego Volksbundu O., rozpowszechniając o nim nieprawdziwe wieści.

Sprawa przedstawia się następująco: W bież. roku mniejszość niemiecka przystąpiła w Pszczynie do *budowy okazałego gmachu szkolnego.* Przy budowie szkoły nadzór oraz większa część robót wykonywał oskarżyciel prywatny O. Roboty szklarskie przeprowadzała firma Schmidt, która miała być poszkodowana rzekomo przez prezesa powiatowego „Volksbundu". Poszkodowana firma zawiadomiła o tem osk. K., który doniósł o tem przewodniczącemu Volksbundu, Ottonowi *Ulitzowi.* W liście, skierowanym do Ulitza, O. dopatrzył się oszczerstwa i zaskarżył K. do sądu. Odczytywanie aktu oskarżenia oraz wyjaśnienia oskarżonego jak i oskarżyciela prywatnego trwały przez 2 godziny.

Na rozprawę wezwano cały szereg świadków, przeważnie członków zarządu powiatowego „Volksbundu", którzy jednak nie mógli być zbadani, bowiem obrońcy wnieśli o odroczenie rozprawy. Osk. K. twierdził, że, donosząc o rzekomych machinacjach prezesa „Volksbundu" działał jedynie dla dobra mniejszości niemieckiej. Oskarżyciel twierdził natomiast, że oskarżony dążył do usunięcia go ze stanowiska prezesa powiatowego „Volksbundu".

Sąd odroczył rozprawę do dnia 21-go listopada br.

Wszyscy

„W pościgu za błękitnym traktatem"

Z sali sądowej w Chorzowie

Niesumienny obrońca prawny

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie toczyła się w czwartek rozprawa karna przeciwko obrońcy prywatnemu Teodorowi *Siwkowi* z Orzegowa, oskarżonemu o oszustwa na szkodę całego szeregu osób. Mianowicie szereg płatników przybywało do Siwka, prosząc go o załatwienie spraw podatkowych i wręczając mu różne kwoty, celem wpłacenia ich do Kasy Skarbowej. Siwek zużył jednak otrzymaną gotówkę na *własne cele.*

Czynił on to w ten sposób, że w wypadku, gdy któryś z płatników wpłacić miał do Kasy Skarbowej 30 zł., Siwek wpłacił za niego jedynie 3 zł., a na otrzymanym kwicie *dopisał zero.*

Dopiero z czasem ujawniono nieczyste „kombinacje" Siwka, którego postawiono w stan oskarżenia. Na odbytej rozprawie sąd przesłuchał szereg świadków, przeważnie spośród poszkodowanych, którzy obciążyli oskarżonego. Sąd skazał *osk. Siwka na 9 miesięcy więzienia,* bez zawieszenia kary.

BIEGNIJMY

aby jeszcze na czas zamówić

Wielki Ilustrowany Kalendarz dla wszystkich na r. 1936

i mieć coś pożytecznego i zajmującego do czytania na zimowe wieczory Zajmujące, nowele jak: „Przygody Stasia" i inne, wierzenia i opowiadania ludowe; „Duchy, strachy i zabobony", Czy należy wierzyć w sny?, zajmujący artykuł Dr. Babskiego; Lekcja lotnictwa dla każdego, anegdoty historyczne i wiele innych ciekawych opowiadań i pouczających artykułów, a między innemi: Najważniejsze przepisy higjeniczne dla młodzieży w wieku szkolnym Cały szereg wiadomości dla: Pań, rolników, pszczelarzy i t. p. porad praktycznych. Najnowsze wynalazki, bogaty dział humoru, ilustrowane przygody Bezrobotnego Froncka i łamigłówki. — Cały ten wyżej wymieniony bogaty w treści materjał z pięknym kolorowym, złoconym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej, zawiera ten najlepszy z kalendarzy.

Cena wynosi tylko 1 zł. 1.50 — Zamawiać u kolporterów naszego pisma

Spieszcie się, gdyż jak w poprzednich latach nakład jest na wyczerpaniu

TRUP KOBIETY W WARCIE

Ponura zbrodnia w Zawierciu

W ub. czwartek w godzinach rannych, policja w Zawierciu, powiadomiona została o znalezieniu zwłok kobiety, leżących w rzece Warcie, obok mostu przy ul. Kasprowicza. Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne wykazały, że ofiarą krwawego mordu padła robotnica fabryki Ernest Erde, 50-letnia Marja Skowrońska, zam. w Zawierciu, przy ul. Paderewskiego.

Około godziny 6-tej rano krytycznego dnia, do przechodzącej przez most Skowrońskiej podbiegł z tyłu niewykryty dotychczas sprawca i szybkim ruchem zadał jej ciężkiem, tępem narzędziem silny cios w głowę.

Wskutek uderzenia, śmierć nastąpiła momentalnie.

Po dokonaniu czynu, morderca zrzucił zwłoki z mostu do rzeki, gdzie znaleźli je po kilku godzinach robotnicy i uwiadomili policję. Policja aresztowała zięcia denatki Maja, który od dawnego czasu żył w niezgodzie z teściową.

Zbrodnia wywołała w Zawierciu przygnębiające wrażenie.

Pożary w Chorzowie

W dniu 23 bm. w południe wybuchł pożar w mieszkaniu Lubczyka w Chorzowie (Wagnera 24), przyczem spaliła się szafa. Szkoda wynosi około 200 zł. Ogień ugasiła wezwana na miejsce straż pożarna. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał od iskier, wypadających z pieca.

Również w tym samym dniu powstał pożar w mieszkaniu rodziny Grzybowskich w Chorzowie (Jana 19). Stwierdzono, że Grzybowscy, wychodząc, pozostawili w mieszkaniu swe dzieci, które wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podpaliły łóżko. Ogień ugasili zaalarmowani sąsiedzi. Szkoda wynosi 150 zł.

Teatr, Estrada i Ekran

△ **PORANEK SYMFONICZNY.**

W niedzielę 27 bm. o g. 12 odbędzie się w sali St. Tech. Zakł. Naukowych Drugi Poranek Symfoniczny. Udział biorą orkiestra symfoniczna T-wa Muzycznego, dyrygent Olgierd Straszyński oraz pianista, Aleksander Brachocki. W programie wyłącznie dzieła polskich kompozytorów: Moniuszki, Noskowskiego, Karłowicza i Różyckiego. Na uwagę zasługuje również Paderewski. Fantazja na fortepian z tow. orkiestry (solista A. Brachocki). Bardzo niskie ceny biletów wstępu (od 50 gr. do 1.50 zł.), wcześniej do nabycia w księgarni St. Lupy, ul. Wojewódzka 30.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:**

SOBOTA: g. 20 „Muzyka na ulicy".

WTOREK: g. 19 „Gwałtu, co się dzieje" (dla bezrobotnych).

ŚRODA: g. 20 „Muzyka na ulicy".

CZWARTEK: g. 20 „Dziady" (premjera).

△ **TEATR POLSKI NA PROWINCJI:**

KNUROW: piątek, 25 b. m. g. 19.45 „Gwałtu co się dzieje".

CHORZÓW: sobota, 26 b. m. g. 15.30 „Gwałtu co się dzieje".

STRZELCE: niedziela, 27 b. m. g. 17.30 „Gwałtu co się dzieje".

BIELSKO: niedziela, 27 bm., g. 17.30 „Zabiję ją".

△ **REPERTUAR TEATRU „RARYTAS" W KATOWICACH:**

Dziś i jutro dwa przedstawienia rewji „Kwiaty polskie" o g. 19.20 i 21.20. — W niedzielę trzecie przedstawienie o g. 17.20.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Człowiek o stu maskach". Casino: „Panienka z poste-restante". Colosseum: „Walczę o życie". Rialto: „Wojna w królestwie walca". Union: „Rumba". Dębina: „Czarna perła" i „Ciebi".

CHORZÓW I. Apollo: „Kozak i djabli" (Miłość szpiega) i „Mężowie do wyboru". Colosseum: „Ilonka" i „Niewolnica z Mandalay".

MYSŁOWICE. Casino: „Turandot". Odeon: „Dla ciebie tańczę". Hellos: „Toreador i kobiety" oraz „Dzielny chłopiec".

SZOPIENICE. Hellos: „Wojna w królestwie walca".

SIEMIANOWICE. Kameralne: „Dziewczę z obłoków". Apollo: „Mała mateczka".

PIOTROWICE. Metropol: „Noc cudów" albo „Dramat w Lourdes".

BIELSZOWICE. Śląskie: „Weronika" i Flip i Flap „Byli sobie dwaj hultaje".

SZARLEJ. Apollo: „Carioca" i „Scampolo".

TARN. GÓRY. Nowości: „Regina".

DĄBROWA GÓR. Apollo: „Poszukiwacze złota".

MIKOŁÓW. Adrja: „A. B. C." i „Nana".

PAWŁÓW. Eden: „Melodje cygańskie" z bogatym nadprogramem.

KOPALNIA EMA. Hellos: „Noc miłości" i „Dolina szczęścia".

RUDA. Apollo: „Tarzan i miłość".

KNURÓW. Śląskie: „Imitacja życia" i „Synowie pustyni".

WODZISŁAW. Słońce: „Miłość Tarzana" i Dodatek.

RYBNIK. Apollo: „Dwie Joasie" i tygodnik PAT. Pałac: „Napad na Kongo" i Kolorowany sklep z porcelaną". Hellos: „Halka" i „Ostatni sygnał".

CHROPACZÓW. Metropol: „Tajemnica matki Shirley".

NOWA WIEŚ. Piast: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą. Sienkiewicz: „Wyprawy krzyżowe".

CZERWIONKA. Apollo: „Azel" i „Całuj mnie jeszcze" od soboty

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Czar młodości". Palace: Noc poślubna".

CZELADŹ Czary: „Dla ciebie śpiewam

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 25 października o godzinie 8.30 Teatr miejski gra doskonałą komedję J. Devala pt.: „Towarzysze". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro, dnia 26 października o godz. 4.30 Teatr miejski gra świetną komedję J. Devala pt.: „Towarzysze". Bilety w cenie od 25 gr. Wieczorem o godzinie 8.30 przebojowa komedja muzyczna scen stołecznych p. t.: „Muzyka na ulicy".

Życie organizacyjne

• **Z RUCHU ŚPIEWACZEGO W SZOPIENICACH.**

Stowarzyszenie Śpiewaków Śląskich, oddział im. Wyspiańskiego zawiadamia, że w sobotę, 26 bm. odbędzie się w świetlicy dla bezrobotnych (w starej gminie) o godz. 19-tej zebranie miesięczne oddziału.

Dalsze sensacyjne szczegóły

niebywałej afery fałszerskiej w Zagłębiu

Olbrzymia afera fałszerska, wykryta przez sosnowiecki Wydział Śledczy, o czem obszernie pisaliśmy, wywołała **niesłychane poruszenie w całej Polsce.**

Rozmiary afery, są wprost potworne, bo jak się obecnie okazuje **terenem działalności fałszerzy były nietylko Polska i Francja,** lecz szereg ościennych państw, gdzie fałszerze puszczali w obieg falsyfikaty 500 i 50-frankowe. Śledztwo trwa w dalszym ciągu, jednak z uwagi na dobro tegoż, **szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.** Mimo tego zdołaliśmy zebrać szereg niezmiernie ciekawych szczegółów, którymi dzielimy się z czytelnikami.

Warsztat bandy fałszerskiej

Jak się okazuje **Izajasz Nowakowski bezprawnie używający tytułu inżyniera-technologa,** był głową całej szajki. Mimo swego żydowskiego imienia jest on wyznania rzymsko-katolickiego, jak zresztą cała rodzina Nowakowskich, zam. w Sosnowcu, przy ulicy Będzińskiej 45. Średniego wzrostu, szczupły, z dużym garbatym nosem i zaniedbany (przypuszczalnie celowo) w ubiorze, osobnik ten ma **niezbyt pociągający wygląd** i niczem nie zdradza swej inteligencji i wybitnych zdolności wrodzonych.

Niema on żadnej ukończonej szkoły, chociaż zapisał się na wolną wszechnicę w Cannes, we Francji, gdzie według jego twierdzenia uzyskał tytuł inżyniera. Bardzo krótko zresztą uczęszczał na wykłady, z których nie wiele rozumiał, bo nie znał francuskiego języka.

Wystarczyło mu to jednak, żeby grać rolę „wielkiego uczonego", a w Zagłębiu przez pewien czas paradował w czapce uczelni w Cannes.

Jak się okazuje do dziś figuruje tam w spisie słuchaczy, korzystających z metody korespondencyjnej. Potrzebne mu to było do swej działalności fałszerskiej, bo liczną korespondencję z szajką swych wspólników francuskich, tłumaczył potrzebami naukowemi.

Fałszywe koperty uczelni francuskiej

Listy dla Nowakowskiego z Francji przesyłane były **w sfałszowanych kopertach uczelni w Cannes,** a w których otrzymywał od kolporterów swoją część w dobrej walucie. Dzięki temu liczna korespondencja z zagranicą nie zwracała niczyjej uwagi.

Nowakowski był jeszcze na tyle ostrożny, **że listy z falsyfikatami do Francji, wysyłał z różnych miejscowości Zagłębia i Śląska.**

W domu Nowakowscy prowadzili **oszczędny tryb życia,** ażeby nie wywołać podejrzenia, jak się okazuje jednak **wybudowali duży dwupiętrowy dom w Sosnowcu,** oraz prowadzili **budowę dużego, na wielką skalę młyna elektrycznego.**

Bogacenie się tłumaczono ciekawym sąsiadom dochodami ze sprzedaży rzekomych wynalazków Izajasza Nowakowskiego, których kilka, a między innemi pokojowy piec do spalania trocin, opatentował. Czy rzeczywiście był on wynalazcą, oraz czy były to jego wynalazki, dotąd nie zdołano stwierdzić.

Doskonałe zakonspirowanie „mennicy"

Według oświadczenia Izajasza Nowakowskiego, który ceresztą bardzo mało mówi, miejsce na fabrykowanie pieniędzy zostało wybrane przez niego. Okazuje się, że dobrze wybrał, bo mały odrapany, piętrowy dom, stojący samotnie w polu, doskonale nadawał się do tego.

Wygląd budynku utwierdzał w przekonaniu, że **zamieszkały jest przez biedotę,** a ponieważ cały dom zajmuje wyłącznie rodzina Nowakowskich, nie było obaw „wsypy". I rzeczywiście, gdyby nie nieostrożność w kolportażu, kto wie, czy fabryka nie byłaby dotąd czynna.

Nowakowski dość często, rzekomo w celach naukowych, **wyjeżdżał zagranicę,** a ostatnio bawił w Pradze czeskiej. Dowodzi to, że fałszerze działali i na tym terenie.

Jeden z pozostałych braci fałszerza, był niemniej zdolny od niego, gdy posługiwał się świetnie podrobionemi zaświadczeniami o studjach, jako sekretarz adwokacki i aplikant sądowy.

Poważną rolę, jak już zaznaczyliśmy odgrywał w szajce żyd **Mandel** ze Lwowa, oraz banda kolporterów — też żydów — działająca we Francji.

Opinja władzy francuskiej o fałszerzach

Bardzo ciekawą jest opinja przedstawicieli władz francuskich o fałszerzach, a przedewszystkiem I. Nowakowskim. Inspektor policji francuskiej widząc cały materjał dowodowy, w postaci maszyn, klisz, a przedewszystkiem oglądając stosy gotowych franków, oświadczył, że **fałszerze są ludźmi niezwykle zdolnymi i szkoda, że weszli na drogę przestępstwa.** Według jego zdania, mało jest podobnie zdolnych i dlatego **mogli śmiało ubiegać się o przyjęcie do państwowej fabryki pieniędzy we Francji.** Gdyby poznano ich zdolności, napewno byliby zatrudnieni.

Pieniądze tak dobrze były wykonane, że **nawet nie wszyscy urzędnicy bankowi francuscy mogli poznać fałszerstwo.** Na 500-frankowych banknotach, jedynie bledszy kolor nasuwał pewne podejrzenia.

Z wielkiem uznaniem wyrażali się Francuzi o sprawności naszej policji, której pracę w ciągu kilku dni mogli poznać i ocenić w Sosnowcu. Dużo zasługi w unieszkodliwieniu bandy ponoszą **kom. Magas,** oraz **Kardasiewicz** z Wydziału Śledczego, którzy w Zagłębiu już niejednę fabrykę zlikwidowali.

W związku z wykryciem fałszerzy i śledztwem, rozeszły się w Zagłębiu pogłoski, że w Sosnowcu, wyłącznie do użytku policji **zainstalowano tajną radjostację nadawczo-odbiorczą,** która służy do komunikowania się z władzami centralnemi, oraz Francja.

Wielka kradzież mieszkaniowa w Katowicach

Ogólna szkoda wynosi 5.000 zł.

Kucharka dra Szymona Blata, urzędnika Sp. Hohenlohe, zamieszkałego w Katowicach przy ul. 3 Maja 11, wyszła pod nieobecność gospodarza we wtorek popołudniu na pół godziny na miasto, celem wrzucenia listu do skrzynki pocztowej. Gdy wróciła, przekonała się, że w czasie tym „bawili" w mieszkaniu jej chlebodawcy złodzieje.

Po powrocie gospodarza, okazało się, że skradli oni sporą ilość cennej garderoby oraz rozmaitą biżuterję, łącznej **wartości około 5000 zł.** Poszkodowany ubezpieczonym jest na 120 tysięcy złotych.

DOKOŁA „EXPRESSU ZAGŁĘBIA"

Skarga b. dyrektora wydawnictwa o 44 tysięcy zł.

W czwartek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbył się zapowiadany **proces b. dyrektora „Expressu Zagłębia", p. Zielińskiego,** który skarżył wydawnictwo o 44.000 zł.

W charakterze świadków zeznawali ojciec i teść Zielińskiego, z których pierwszy twierdził, **że dał synowi około 20.000 zł. na kupno maszyn** dla „Expressu" i dla poratowania finansów wydawnictwa. Zmarły naczelny redaktor „Expressu", Monsiorski, kazał buchalterowi **wpisywać pewne kwoty na konta współwłaścicieli „Expressu",** których było trzech, a którzy zasilali wydawnictwo pieniędzmi. Zieliński dowodził na rozprawie, że **wpłacił ponad 15.000 złotych, a reszta należności powstała z niedopłacanych mu w całości pensyj, oraz odsetek.**

„Express Zagłębia" zastępowali adwokaci Furelle i Januszewski, którzy zbijali twierdzenia Zielińskiego. Oświadczyli oni m. in., że swego czasu „Express Zagłębia" wystąpił przeciwko niemu do prokuratora, **kwestjonując prawdziwość cyfr na koncie Zielińskiego.** Wpisu tego miał dokonać b. buchalter „Expressu", p. Mostiński, w porozumieniu z Zielińskim i to już po śmierci śp. Monsiorskiego. Rozprawa, zwłaszcza przemówienia stron **wywołały duże wrażenie wśród licznego audytorjum.**

Sąd zapowiedział wyrok w tej sensacyjnej sprawie w dniu 31 bm.

Tajemniczy mord na weselu

Jednemu z nieproszonych gości rozbito czaszkę

W ub. niedzielę we wsi Warężyn, gminy Wojkowice Kościelne, odbywało się **wesele,** w czasie którego dokonano **morderstwa** na osobie 28-letniego **Stanisława Niemczyka** ze wsi Gołasza, robotnika kop. „Lipno" w Łagiszy.

Niemczyk wraz z kilkoma swymi kolegami, mimo, że nie byli proszeni, chcieli koniecznie bawić się na weselu, czemu sprzeciwili się gospodarze. Na tem tle doszło do bójki, w czasie której Niemczyka uderzono w głowę jakimś żelazem i to tak silnie, że **pękła mu czaszka.**

Przewieziony do szpitala w Dąbrowie Niemczyk, w środę zmarł. Prowadzone jest śledztwo, celem wykrycia zabójcy, który dotąd jest nieznany. Wesele odbywało się u Piotra Kunowskiego.

Sprawa Piotrowskiego

Na dzień 25 bm. wyznaczona została rozprawa w Sądzie Okręgowym w **Katowicach,** przeciwko byłemu urzędnikowi kolejowemu, **Piotrowskiemu** z Katowic, oskarżonemu o nadużycia, branie łapówek itd. Na rozprawę, której przewodniczyć będzie sędzia Herwe, powołano kilkudziesięciu świadków. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni. Oskarżony odpowiadać będzie z wolnej stopy. (s)

Krwawa awantura w Glinicy

Dnia 21 bm. odbywała się w **Glinicy,** w pow. lublinieckim, w gospodzie zabawa taneczna, podczas której niejaki P. K. wszczął z piekarzem Alojzym P. kłótnię i awanturę na tle płacenia komornego. Kłótnia ta przeniosła się z sali do domu, gdzie K., uzbroiwszy się w orczyk, uderzył nim P. do tego stopnia, że P. stracił przytomność i zalał się krwią. Rannego P. odstawiono do szpitala. Rany jednak nie zagrażają życiu. (pg)

Komunikat Zw. Oficerów Rezerwy

W sobotę, 26 bm. odbędzie się w **Katowicach** na sali Domu Oświatowego T. C. L. (przy ulicy Francuskiej) o godz. 19,30 uroczysta inauguracja prac wyszkoleniowych w Związku Oficerów Rezerwy. Na uroczystość tę złoży się wręczenie nagród zespołom i zawodnikom, którzy brali udział w ostatnich zawodach strzeleckich o mistrzostwo okręgu śląskiego ZOR., oraz wykład na aktualny temat. Wykład ten będzie ilustrowany przeźroczami. Zarząd Okręgu Śląskiego ZOR. wzywa tą drogą wszystkich oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy, zrzeszonych w poszczególnych kołach, a w szczególności w kołach: **katowickiem, chorzowskiem, siemianowickiem, mysłowickiem, mikołowskiem, pszczyńskiem i sosnowieckiem** do gremjalnego wzięcia udziału w tej związkowej uroczystości. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Okręgu **Katowice, Plebiscytowa 1, tel. 327-67** do godz. 16-tej.

Lekarz powiatowy lustruje schroniska górskie

Na mocy wydanego ostatnio rozporządzenia o hotelach, pensjonatach i t. p., mamy do zanotowania pierwsze lustracje schronisk górskich przez powiatowych lekarzy. Jak słychać, odbyła się już lustracja schronisk od **Pilska** począwszy **po Równicę.** Lekarz powiatowy zaglądał wszędzie, do każdej komórki, do pokoi noclegowych oraz do biclizny. W jednym przypadku polecił wygazowanie schroniska, jedną stację turystyczną zamknął z obawy, by... pluskwy jej nie rozniosły, w innych zaś przypadkach polecił n. p. przeróbkę spiżarni i t. p. Interesował się również wodą do picia i urządzeniami do prania bielizny.

Turyści przyjmują fakt zainteresowania się lekarza powiatowego schroniskami **z prawdziwem zadowoleniem.** Przyczyni się to bowiem walnie do pobudzenia zaufania do schronisk i prowadzonej w nich gospodarki kuchennej, restauracyjnej i noclegowej. (Asęk.)

Eksport zboża

W dniu 24 bm. w Śląskiej Izbie Rolniczej w **Katowicach** odbyła się informacyjna konferencja w sprawach **eksportu zboża do Niemiec** i innych aktualnych zagadnień rolniczych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zarządów powiatowych Kółek rolniczych. Poinformowano szczegółowo uczestników konferencji, jaki jest obecnie przebieg eksportu oraz omówiono sprawę klasyfikacji gruntów i realizacji planu mleczarskiego.

Rowerzysta pod samochodem

W środę przedpołudniem na ul. Kościuszki **w Wełnowcu** potrącony został przez samochód osobowy Kl. 2645, prowadzony przez szofera Władysława Dziedzica z Będzina, jadący na rowerze kolporter gazet, Stefan **Radoszewski,** który doznał poważnych potłuczeń na całem ciele. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala OO. Bonifratrów. Samochód, jak się okazało, należy do Francusko-Włoskich Kopalń w Dąbrowie Górniczej.

Przymusowe lądowanie samolotu

W środę na polach wsi Chodów w pow. miechowskim lądował przymusowo samolot trzeciego pułku lotniczego w Poznaniu, prowadzony przez por. Płodowskiego w towarzystwie podpor. Cichowskiego, jako obserwatora. Przyczyną lądowania była mgła.

Pamiętaj o bezrobotnych

Program Radjowy

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Dla dzieci młodszych: „Wesele łuculskie". 12.40 „Fantazje i fragmenty z oper" 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert orkiestry. 16.45 „Chwilka pytań" — dla dzieci starszych. 17.00 Reportaż z polskiej wystawy pływającej w Chinach. 17.20 Recital śpiewaczy. 17.35 Muzyka z płyt. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Cl. Debussy: Sonata na flet, altówkę i harfę. 19.00 Porady radjotechniczne. 19.30 „Jak spędzić święto?" 19.35 Wiadomości sportowe. 20.15 Muzyka lekka z Berlina. 21.15 Muzyka filmowa. 22.30 „Obecny stan misyj katolickich na świecie" 22.45 Płyty. 23.05—23.30 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.03 Audycje dla szkół. 12.40 Fantazje i fragmenty z oper. Koncert z Krakowa. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Audycja dla dzieci starszych. 17.00 Reportaż z polskiej wystawy w Chinach. 17.20 Recital śpiewaczy. 18.00 Koncert kameralny. 18.45 Piosenki. 20.15 Koncert orkiestry instrumentów dętych z Berlina. 21.15 Muzyka filmowa. 22.30 Odczyt. 23.05 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 12.40 „Fantazje i fragmenty z oper". Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej. 13.35 Koncert popularny z płyt. 15.30 Płyty. 16.00 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 17.50—18.30 Transm. z Warszawy. 18.45 Recital wiolonczelowy. 20.15 Transm. koncertu z Berlina (przez Warszawę). 21.00 Transm. z Warszawy. 22.45 Muzyka baletowa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Poznań (345.6 m) 6.30 Audycje poranne z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 12.40 Koncert z Krakowa. 13.35 Lekka muzyka artystyczna i piosenki (płyty). 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Transm. ze Lwowa. 16.45—17.40 Transm. z Warszawy. 17.50—18.30 Transm. z Warszawy. 18.45 „Chwilka wzruszeń" (płyty). 20.15 Transm. z Berlina (przez Warszawę). 21.00 z Warszawy. 22.45 i 23.05 Koncert życzeń z płyt gramof.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30 12.00. 17.00, 20.15.
Medjolan (221,1 m) godz. 12.30. 17.05. 19.45. 22.00.
Praga (470,2 m) godz. 12.35 16.10. 19.10. 20.55.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00 17.30 19.30. 20.30.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 19.45, 21.30.

SOBOTA, 26 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 „Rycerskość wieśniacza" — płyty. 13.30 Płyty. 14.30 Muzyka lekka. 15.30 Koncert: „Fanfary Polskie". 16.00 Lekcja języka francuskiego 16.15 Recital skrzypcowy. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polska Wystawa Pływająca w Japonji 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych zwierząt. — „Dróg". 18.00 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Jak się skończyły wakacje Mikołajka". 19.00 Wiersze Adolfa Fierli recytuje Stefan Czajkowski. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 „Gdyśmy byli studentami" — lekka audycja muzyczna. 21.00 Dla Polaków z zagranicy: „Polska jesień". 21.30 Humor regionalny. 22.00 Koncert popularny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.15 Koncert południowy z udziałem solistów (płyty). 14.30 Muzyka lekka. 15.30 Serenady w wykonaniu orkiestry 58 p. p. (transm. z Poznania). 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Reportaż o „Polskiej Wystawie w Japonji". 18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 18.45 Muzyka szwedzka (płyty). 20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 „Kapela Kujawska". 22.30 „Z oper włoskich" (płyty). 23.30 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.15 Muzyka symfoniczna z płyt. 13.30 Koncert popularny z płyt. 14.30 Transm. z Warsz. 15.30 Transm. z Poznania. 16.00 Transm. z Warsz. 17.15 Nowości z płyt. 17.50 Transm. z Wilna i Lwowa. 18.45 Transm. z Warsz. 19.40 Transm. z Warsz. i Lwowa. 20.45—22.30 Transm. z Warsz. 22.30 Muzyka (płyty). 22.30—24.00 Transm. z Warsz.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycje poranne z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 12.40 Koncert z Krakowa. 13.35 Lekka muzyka artystyczna i piosenki (płyty). 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Transm. ze Lwowa. 16.45—17.40 Transm. z Warszawy. 17.50—18.30 Transm. z Warszawy. 18.45 „Chwilka wzruszeń" (płyty). 20.15 Transm. z Berlina (przez Warszawę). 21.00 z Warszawy. 22.45 i 23.05 Koncert życzeń z płyt gramof.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 20.10.
Medjolan (221,1 m) godz. 12.30, 17.10, 19.15, 20.50.
Praga (470,2 m) godz. 11.00, 16.10, 20.05, 22.30.
Wiedeń (506,8 m) godz. 13.10, 16.30, 20.15, 23.05.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12,10, 17,45, 20,30.

30.000 P. O. S. zdobyto na Pomorzu

Z ogłoszonej ostatnio statystyki Państw. Urzędu W. F. i P. W. za okres 1934-35, dowiadujemy się, że w zdobywaniu Państw. Odznaki Sportowej (POS) w ogólnej klasyfikacji (poza szkołami i wojskiem) Pomorze zajęło drugie miejsce w Polsce. Jest to chlubne świadectwo, świadczące o tem, że społeczeństwo pomorskie, nie pozostaje w tyle za resztą kraju.

Ilość zdobytych P. O. S. w poszczególnych powiatach przedstawia się jak następuje: Kościerski — 1392, brodnicki — 1188, chełmiński 1095, chojnicki — 796, działdowski — 739, grudziądzki — 1089, kartuski — 1193, lubawski — 619, sępoleński — 744, starogardzki — 378, świecki — 1207, tczewski — 1304, toruński — 623, tucholski — 784, wąbrzeski — 1101, morski — 1005; miasta: Gdynia — 955, Grudziądz — 1219, Toruń — 1011, razem 18367; szkoły: 2043; wojsko 9465, razem 29875. (g)

Kronika Śląska

— **„ROLNICTWO W ROSJI".** Na sobotę, 26 bm., godz. 14,30, Związek Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem (oddział Śląski) zwołał zebranie dyskusyjne, na którem dr. Kozłowska wygłosi referat na temat: „Rolnictwo w Rosji Sowieckiej". Zarząd związku zaprasza członków i gości do udziału w zebraniu dyskusyjnem, które odbędzie sie na sali hotelu „Wypoczynek" przy ulicy św. Jana.

— **O TABLICE POWSTAŃCZĄ DLA POLEGŁYCH ZABRZAN.** W niedzielę, dnia 27 bm o godz. 10-tej rano odbędzie się w lokalu p. Wojtachy w Katowicach przy ul. Gliwickiej 10, ostatnie zebranie przed uroczystością poświęcenia tablicy pamiątkowej dla poległych powstańców i Peowiaków na powiat zabrski.

— **PRZEDHISTORYCZNE ZWIAZKI ŚLĄSKA Z INNEMI ZIEMIAMI POLSKIEMI.** Staraniem Instytutu Śląskiego odbedzie się w piątek, dnia 25 b. m o godz. 19-tej w audytorium nr. 2 w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych odczyt z przeźroczami prof. dra Józefa Kostrzowskiego na temat: **„Przedhistoryczne związki Śląska z innemi ziemiami polskiemi".** Wstęp na odczyt wolny.

— **SODALICIA URZEDNICZEK W KATOWICACH** zawiadamia wszystkie zainteresowane panie, że zebranie Sodalicji, odbywaiace sie zwykle w pierwsza niedzielę miesiąca, **odłożone zostało w mies. listopadzie b. r. na dzień 10. 11. godz. 9-ta** (w Sierocińcu im. dr. Mielęckiego), ze względu na udział urzedniczek w rekolekcjach zamkniętych w Kokoszycach w dniach od 31. 10. do 4. 11. b. r. Zgłoszenia na rekolekcje przyimuje jeszcze Sekretariat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Piłsudskiego 20. tel. 34507.

— **KONFERENCJA WYWIADOWCZA** dla rodziców Katolickiego Gimnazjum im. św. Jacka w Katowicach (pierwsza od chwili istnienia gimnazjum) odbedzie sie w gimnazjum **w piątek, 25 bm. w czasie od godz. 18 do 19,30.**

— **MAGISTRAT NAJSTARSZEJ MIESZKANCE MYSŁOWIC.** W Mysłowicach w Rynku pod nr. 5 znajduje sie restauracja Chylińskiego, którego matka, Agnieszka, obchodziła onegdaj **99 rocznicę urodzin.** Jest to najstarsza wiekiem mysłowiczanka. Magistrat m. Mysłowic na ostatniem posiedzeniu postanowił przeznaczyć jej jednorazową kwotę pieniężna, co zostało uskutecznione przez kasjera miejskiego. (K)

— **DYREKTOR ZAKŁADU KS. KS. SALEZJANÓW W MYSŁOWICACH URZEDUJE.** Po przebytej operacji, dyrektor Zakładu Ks. Ks. Salezjanów w Mysłowicach, **ks. Liszka** powrócił do zdrowia i objął znowu urzędowanie. (K)

— **Z MAGISTRATU W CHORZOWIE.** Dn. 23 bm. odbyło się posiedzenie Magistratu w Chorzowie, na którem uchwalono przebudować ulice Dąbka kosztem 7.000 zł., rozbudować ulicę Jul. Ligonia kosztem 16.000 zł., a pozatem rozdano prace około budowy baraków dla bezdomnych na terenie Maciejkowic, kosztem kilkudziesięciu tys. zł.

— **POCIĄG-WYSTAWA W CHORZOWIE** W dniu 24 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie Pociągu-Wystawy w Chorzowie. Obecni byli liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa. Wystawa wzbudza wśród społeczeństwa chorzowskiego duże zainteresowanie.

— **SKAZANIE WŁAMYWACZA.** Sąd Grodzki w Chorzowie rozpatrywał w czwartek sprawę Franciszka Seflera z Katowic, oskarżonego o to, że w dniu 10 sierpnia br. usiłował włamać się do mieszkania Anny Sikorowej w Chorzowie (Wolności). Pozatem dokonał on włamania do restauracji Reisnera w Chorzowie (Gimnazjalna), gdzie jednak został spłoszony. Sąd skazał oskarżonego **na 10 miesięcy więzienia,** bez zawieszenia kary, bowiem zasądzony był już poprzednio karany.

— **REDUKCJI W HUCIE „BATORY" NIE BĘDZIE.** Huta „Batory" wypowiedziała na dzień 1 listopada pracę 300 robotnikom, których zamierzała wysłać na trzy-miesięczny urlop turnusowy. Ponieważ w międzyczasie huta otrzymała nowe zamówienia, redukcje zostały całkowicie cofnięte.

— **PRZEDŁUŻANIE KART CYRKULACYJNYCH W HAJDUKACH.** Począwszy od dnia 1. 11. br. rozpocznie się **w Wlk. Hajdukach** przyjmowanie kart cyrkulacyjnych do przedłużenia ważności na rok 1936. Osoby starające się o przedłużenie kart cyrkulacyjnych, winny składać je wraz z opłatą 2 zł. w Okręgu Urzędowym w Wlk. Hajdukach, pokój nr. 2 w godzinach od 8—12 codziennie z wyjątkiem sobót, w następującej kolejności: Od litery A—G od dnia 1. 11. do 30. 11. 1935 r., od litery H—K od dnia 1. 12. do 31. 12. 1935 r., od litery L—R od dnia 2. 1. do 31. 1. 1936 r., od litery S—Z od dnia 1. 2. do 29. 2. 1936 r. W miesiącu marcu 1936 r. przyjmowane będą karty cyrkulacyjne od osób, które z ważnych przyczyn nie oddały kart w czasie powyższym.

— **WYBORY DO KASY CHORYCH.** Urząd Ubezpieczeń w Starostwie Tarno-Górskiem rozpisał pierwsze wybory w nowo-utworzonej Kasie Chorych przy **fabryce papieru „Lignoza"** w Pniowcu na dzień 20 listopada b. r. Do 5 listopada br. ustalony został termin wnoszenia list kandydatów na delegatów do wydziału tej kasy.

— **KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Czesława Helmicha w **Nowych Herbach** i skradli aparat radjowy oraz różne towary kolonjalne, wartości 300 zł. — Tegoż dnia skradli nieznani sprawcy w mieszkaniu sekretarza sądu p. Płotnika w **Lublińcu** trzy garnitury ubrań oraz pieczeń z pieca. (pg)

— **KRADZIEŻ LNU.** Nieznani sprawcy włamali się do spichrza w dworze Kuby **w Sadowiu,** skąd skradli około 500 kg. lnu, wartości około 200 zł. (pg)

Na ziemiach Polski

Z KRAKOWSKIEGO

Oszust w mundurze kapitana

podszywał się pod oficera sądowego

W środę wieczorem w jednej z pierwszorzędnych restauracyj w Krakowie w Rynku Głównym aresztowano oszusta który był przebrany **w mundur kapitana korpusu sądowego** i siedział w owej restauracji w kącie **z pewną młodą kobietą,** pochodzącą z Krakowa. Oszust wezwany przez komisarza policji do wylegitymowania się, tłumaczył się, że dokumenty zostawił w domu, natomiast przedstawił zaświadczenie, wydane rzekomo **przez wojskowy sąd we Lwowie na nazwisko Stefana Radosza,** będące dowodem, iż został on przeniesiony w charakterze sędziego wojskowego **do sądu okręgowego w Krakowie.** Komisarz policji wezwał rzekomego kapitana **do komendy garnizonu.** Oszust prosił, by ze względu na liczną publiczność w restauracji przejście przez salę restauracyjną załatwione zostało dyskretnie. Gdy „kapitan" znalazł się na ulicy **rzucił się do ucieczki,** jednak wkrótce dopadli go funkcjonarjusze policji i odprowadzili do komendy garnizonu. Wylegitymowana towarzyszka p. K. S. oświadczyła, że „kapitan" nazywa się **Czesław Korwin.** Oszust używał zatem różnych nazwisk. Władze wojskowe zażądały ze Lwowa wyjaśnienia w sprawie Radosza-Korwina, a tymczasem prowadzono dochodzenia w Krakowie. Okazało się, że niebieski ptaszek zamieszkał w jednym z pierwszorzędnych hoteli jako kapitan Korwin-Radosz.

Dziś nadeszła ze Lwowa odpowiedź stwierdzająca, że oficer o nazwisku Korwina czy Radosza nie istnieje, i że sąd wojskowy żadnego zaświadczenia w sprawie przeniesienia jakiegoś sędziego do Krakowa nie wydawał. W odpowiedzi ponadto stwierdzono, że rzekomy kapitan jest prawdopodobnie **plutonowym rezerwy Czesławem Korwin-Radoszem,** poszukiwanym przez lwowską policję za oszustwa. Wobec takiej odpowiedzi zdjęto z ubrania niebieskiego ptaszka odznaki oficerskie i odstawiono go skutego do aresztu. Obecnie prowadzone są dochodzenia, celem ustalenia oszustw dokonanych przez ujętego „kapitana".

Nowy rok szkolny w szkole Nauk Politycznych

Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie przy Wydziale Prawa Uniw. Jag. rozpoczyna 4 listopada nowy rok naukowy. Uroczysta inauguracja roku odbędzie się 4 listopada o godz. 17. Kurs studjów w Szkole Nauk Politycznych jest dwuletni. Wykłady odbywać się będą codziennie od godziny 18 do 20 z wyjątkiem feryj i trwać będą do maja 1936 r. Zapis na rok szkolny w Sekretarjacie Szkoły Nauk Politycznych przy ul. Jabłonowskich 5.

Ku pociesze obywateli

m. Żywca

Naskutek usilnych starań Komitetu Rodzicielskiego przy szkole nr. II, jak również władz szkolnych miejscowych, zarząd miejski w Żywcu przystąpił do odrestaurowania tejże szkoły.

W szkole tej od dłuższego już czasu, sięgającego czasów przedwojennych zauważono niepokojące objawy w postaci **popękań murów i sufitów.** Dzięki niezmordowanym wysiłkom kierownika szkoły p. Mazurkiewicza i szczeremu zainteresowaniu się obywatelstwa z Komitetem Rodzicielskim na czele, sprawa odnowienia i zabezpieczenia murów posunęła się tak dalece, że najdalej w przeciągu miesiąca, nauka będzie się mogła odbywać w trybie normalnym.

Na marginesie tej sprawy dodamy, iż dotychczas lekcje dzieci, uczęszczających do szkoły nr. II, odbywały się w godzinach **od 2 do 7 wieczorem** w budynku szkoły powszechnej nr. 1.

Ze względów nietylko pedagogicznych, ale i higjenicznych było to w najwyższym stopniu **szkodliwem dla uczącej się dziatwy,** jak i dla grona nauczycielskiego.

Wobec takich warunków niektórzy rodzice, nie chcąc narazić zdrowia swych dzieci, zmuszeni byli posyłać swe dzieci do prywatnej szkoły... żydowskiej w Zabłociu.

Zainteresowanym rodzicom podajemy do wiadomości, że poniewierka ich dzieci skończy się niebawem. (b)

Z CIESZYŃSKIEGO

Pracownicy i pomocnicy handlowi w Bielsku zakładają związek zawodowy

Pracownicy i pomocnicy handlowi, zatrudnieni w sklepach w Bielsku i Białej zebrali się w salach restauracji Szei w Bielsku, by przeciwstawić się dążeniom chlebodawców w nadmiernem wykorzystywaniu pomocników handlowych, których zmusza się do pracy w godzinach nadliczbowych bez odpowiedniego dodatkowego wynagrodzenia.

Zebrało się przeszło 200 zainteresowanych osób, do których przemówili delegaci pozamiejscowych organizacyj zawodowych, którzy podkreślili, iż dotychczasowe **nieuregulowanie zamykania sklepów uniemożliwia** młodym pracownikom handlowym wzięcie udziału w życiu towarzyskiem, jak również sportowem. Kiedy za czasów najlepszej konjunktury 8 godzin wystarczyło, by zadowolić licznie przybyłych kupujących w sklepach, to obecnie w czasie nędzy i kryzysu trzeba pracować **12 i więcej godzin.** By bronić się należycie przed takiem, niczem nieuzasadnionem wykorzystywaniem pracowników i pomocników handlowych ze strony właścicieli sklepów, zebrani postanowili założyć na terenie m. Bielska i Białej związek zawodowy. Zebranie konstytucyjne odbędzie się 29 bm. (p)

Kronika Beskidzka

REPERTUAR KIN:

BIELSKO: Rialto: „Napad na Kongo".

— **ŁADNA „PACZKA" ZŁODZIEJSKA.** W związku ze znaczną kradzieża sukna wartości 1.100 zł na szkodę Fonkiego Klemensa z Bielska, o której swego czasu obszernie pisaliśmy, policji bielskiej udało sie wykryć sprawców kradzieży, jak również paserów. „Czcigodna" ta paczka składa sie z 10 osób, na które sporządzono doniesienie do sądu.

Z ŁÓDZKIEGO

Karygodna biurokracja w łódzkiej ubezpieczalni społecznej

Ciekawa rozprawa o utratę oka

W środę, na wokandzie cywilnego Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się charakterystyczna sprawa, rzucająca światło na **niezwykłe stosunki,** panujące w ubezpieczalni społecznej w Łodzi.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco: W fabryce wyrobów bawełnianych firmy **I. K. Poznanski,** przy ul. Ogrodowej 17, pracował w swoim czasie w charakterze ślusarza **Alfred Schicke,** zamieszkały przy ul. Dolne Doły 39. W końcu ub. roku Schicke uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy, mianowicie **wpadł mu do oka opiłek żelaza.** Bezpośrednio po wypadku poszkodowany udał się **do II lecznicy ubezpieczalni społecznej** przy ulicy Piotrkowskiej 17, gdzie lekarz-okulista **skierował** go do szpitala okręgowego przy ul. Zagajnikowej, dokąd Schicke **udał się pieszo.** W szpitalu, ślusarz, mimo bólu, został zbadany **dopiero po upływie kilku godzin.** Lekarz szpitala stwierdził wówczas, że opiłek żelaza z oka ślusarza można usunąć jedynie przy pomocy specjalnego instrumentu, zaopatrzonego w magnes. Takiego instrumentu jednak szpital okręgowy w Łodzi dotychczas **nie posiada.** Wobec stwierdzonej **natychmiastowej konieczności** usunięcia z oka ślusarza obcego ciała, ordynator oddziału ocznego szpitala okręgowego w Łodzi, **skierował** chorego do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie wspomniany wyżej instrument posiadają.

Procedura ubezpieczalni społecznej przewiduje jednak, że na wysłanie ubezpieczonego do szpitala zamiejscowego musi **być** udzielone zezwolenie centrali, która jednocześnie przydziela choremu sanitarjusza i dla obu **asygnuje** odnośną kwotę **na przejazd** do danej miejscowości.

I tu zaczyna się **tragedja ciężko chorego Schickego,** który, wyjąc wprost z nieludzkiego bólu, na takie zezwolenie **czekał aż... 2 dni.**

Nie mogąc się na wymienione zezwolenie doczekać, chory **pożyczył** sobie pieniądze na podróż do Warszawy i **bez sanitarjusza** sam wyjechał do szpitala w stolicy, dokąd przybył **trzeciego dnia** po wypadku.

Tu poddano go **natychmiastowej operacji** wyjęcia obcego ciała z oka; zabieg ten jednak okazał się **spóźniony.** Dla uratowania wzroku drugiego oka Schicke zmuszony był poddał się operacji **wyjęcia galki ocznej.**

Ordynator szpitala Dzieciątka Jezus, **prof. dr. Melanowski** orzekł, że gdyby ubezpieczalnia łódzka skierowała Schikego do szpitala **wcześniej,** oko byłoby **napewno uratowane.**

Wskutek wyjęcia galki ocznej Schicke utracił **zdolność do pracy w 50 proc.** i z tego powodu wystąpił on na **drogę sądową** przeciwko łódzkiej ubezpieczalni społecznej, która niewątpliwie w wypadku tym **ponosi winę.**

Ponieważ Schicke przed wypadkiem **zarabiał 59 zł. tygodniowo,** co rocznie wynosi 1.508 zł., poszkodowany zażądał od ubezpieczalni społecznej zasądzenia 15.080 zł., tj. zarobek **za 10 lat** i odszkodowania za cierpienia fizyczne i moralne **10.000 zł.,** co łącznie wynosi **25.080 zł.**

Sąd na środowej rozprawie po wysłuchaniu przemówień stron i odebraniu zeznań świadków, na wniosek pełnomocnika poszkodowanego, postanowił sprawę **odroczyć,** celem zbadania w międzyczasie w drodze rekwizycji prof. d-ra Melanowskiego, ordynatora szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, a to na okoliczność, iż oka Schickego **nie można było uratować** spowodu jego zbyt późnego przybycia do szpitala.

Widzimy zatem, że ubezpieczalni społecznej przybył jeszcze jeden **„kwiatek" do wawrzynu „zasług"** na polu kojenia cierpień ubezpieczonych. (el)

— **KRADZIEŻE W RYBNICKIEM.** W Rybniku skradł nieznany złodziej ze strychu domu Teodora Frueholca drzwi strychowe. — W **Czerwionce** skradziono Janowi Michalikowi 11 drzewek owocowych, a Julji Szebeszczykowej **w Rydułtowach** 6 gęsi. Pozatem nieznani sprawcy włamali się do sali hotelu kopalnianego w **Knurowie,** skąd skradli 30 zł. w gotówce oraz większą ilość wódek i likierów. (B)

— **NA BUDOWĘ SZKÓŁ W RYBNIKU** w ciągu tygodnia propagandowego zebrano ogółem przeszło tysiąc złotych, które odesłano do Głównego Komitetu w Warszawie. (b)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kto wejdzie do ligi państwowej

Czarni grają w niedzielę z Dębem w Katowicach

Finałowe rozgrywki o wejście do Ligi państwowej, w których biorą udział: KS. Dąb, Katowice, KS. Czarni Lwów i KS. Podgórze Kraków, przedstawiają się w obecnej chwili bardzo ciekawie. Wszystkie trzy drużyny mają po dwa mecze, równą ilość punktów i równy stosunek bramek.

W niedzielę odbędzie się jedno z decydujących spotkań o wejście do Ligi. Do Katowic zjadą Czarni, którym udało się pokonać zespół Dębu we Lwowie, w stosunku 2:1. Czarni wystąpią w Katowicach w najsilniejszym składzie z Lemiszką, Dziwiszem i Żurkowskim na czele.

Drużyna, która w zawodach tych odniesie zwycięstwo, obejmie prowadzenie w tabeli o wejście do Ligi. Zespół Dębu ma wszelkie dane, aby ze spotkania powyższego wyjść zwycięzcą. Z wszystkich drużyn, dobijających się do bram Ligi, katowiczanie posiadają największy zasób sił fizycznych, wytrzymałości i twardości. Brakuje im tylko zdecydowania pod bramką przeciwnika. Jeżeli atak miejscowych potrafi w sytuacjach podbramkowych szybko myśleć i zdecydowanie strzelać, to wtedy Dąb o wynik może być spokojny.

Zawody rozegrane zostaną na boisku Policyjnego K. S. w Katowicach o godz. 14.30 Niewątpliwie zgromadzą one liczne rzesze sympatyków piłkarstwa. Przed meczem grać będą o godz. 12,30 Pocztowo P. W. — Policyjny K. S. o mistrzostwo klasy A, o godz. 10,30 K. S. „22" Mała Dąbrówka I b. — K. S. Dąb I b. o mistrzostwa klasy B.

Eliminacje do ustalenia bokserskiej reprezentacji Europy odbędą się w Polsce

We wtorek odbyło się posiedzenie Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego. Omawiano m. in. sprawę organizacji walk eliminacyjnych przed sensacyjnem spotkaniem Europa Ameryka.

W związku z tym meczem Międzynarodowa Federacja Bokserska, zwróciła się do Polskiego Związku Bokserskiego, o urządzenie w Polsce zawodów eliminacyjnych, celem ustalenia składu reprezentacji Europy.

W zawodach eliminacyjnych ma wziąć udział 32 zawodników, w tem 16 z Polski i 16 z Włoch, Węgier, Belgji, Niemiec i Szwecji. Polski Związek Bokserski zasadniczo propozycję tę przyjął z zastrzeżeniem wyznaczenia dogodnych terminów.

NIE BĘDZIE MECZÓW Z FINLANDJĄ I SZWECJĄ

W związku z odwołaniem zawodów bokserskich z Czechosłowacją, które miały się odbyć w grudniu Polski Zw. Bokserski zwrócił się do związków bokserskich Finlandji i Szwecji w sprawie rozegrania dwuch spotkań międzypaństwowych. Mecze te nie dojdą jednak do skutku, gdyż związki fiński i szwedzki mają w grudniu terminarz zajęty.

POLSKA UBIEGA SIĘ O ORGANIZACJĘ MISTRZOSTW EUROPY

Polski Zw. Bokserski postanowił ubiegać się o organizację mistrzostw Europy w roku 1937.

Mistrzostwa Europy w żeglarstwie lodowem

Międzynarodowy Związek Żeglarstwa Lodowego nie zdołał wprowadzić do programu igrzysk olimpijskich konkurencji w jeździe żaglówkami po lodzie.

Natomiast w r. 1936 w Niemczech odbędą się w tym sporcie mistrzostwa Europy. Zawody te rozegrane zostaną w dniach 1—8 marca 1936 r. na jeziorze Schwenzait koło Angeburga.

Organizatorzy zawodów liczą się z tem, że oprócz Niemiec i Łotwy, startować będą zawodnicy Polski, Szwecji, Holandji i Stanów Zjednoczonych.

Drobne wiadomości sportowe

— **Międzynarodowi polscy sędziowie piłkarscy.** Na wniosek Polskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich zarząd P. Z. P. N. wysłał do międzynarodowej federacji piłki nożnej listę sędziów polskich międzynarodowych, a mianowicie: Arczyński, Krukowski, Rutkowski, Sznajder, Lustgarten.

— **Najlepszy ping-pongista polski Ehrlich,** wyjeżdża w tych dniach do Budapesztu, gdzie weźmie udział w rozpoczynającym się 23 bm międzynarodowym turnieju. W nadchodzący piątek i sobotę prawdopodobnie odbędzie się mecz Europa — Węgry w Budapeszcie. W zawodach budapeszteńskich startować będą najlepsi ping-pongiści świata.

Zwycięstwo polskich piłkarzy gdańskich. W ramach okręgowych rozgrywek piłkarskich, polska drużyna K. S. Gedania pokonała w Gdańsku zespół niemiecki B. u. B. V. w stosunku 2:0 (1:0).

Przeniesienie podoficerów, pracujących w sporcie w Krakowie i Katowicach

W tych dniach zostali przeniesieni do pułków, podoficerowie zawodowi, którzy od kilku lat pracowali wydatnie nad rozwojem sportu w ośrodkach wychowania fizycznego w Krakowie i Katowicach.

I tak, z Krakowa przeniesiono: st. sierż. Buchałę, sierż. Jakubowskiego i sierż. Moskala, oraz z Okr. Urzędu W. F. st. sierż. Kozłowskiego, z Katowic zaś st. sierż. Grzybowskiego.

Wymienieni położyli duże zasługi, około pracy nad rozwojem sportu, pracując w charakterze instruktorów, trenerów, sędziów czy też działaczy związkowych.

Buchała, znany lekkoatleta „Cracovji", doskonały w dawnych latach oszczepnik reprezentant Polski, był w Krakowie w ostatnich latach, jedynym pełnowartościowym trenerem-praktykiem, w dziedzinie lekkiej atletyki.

Nazwisko Moskala, łączy się nierozerwalnie z boksem krakowskim. Większość zawodników krakowskich, to jego wychowankowie. Pozatem krakowski propagator boksu, dobrze był znany, jako objektywny sędzia na wszystkich ringach Polski.

Jakubowski, pracował w szermierce, szkoląc liczne kadry rycerskiego sportu.

Kozłowski, był znanym działaczem w różnych organizacjach klubowych i związkach okręgowych.

Grzybowski, pełniąc funkcję zastępcy komendanta ośrodka W. F. w Katowicach, pracował jako sędzia i działacz w śląskich okręgowych związkach sportowych, lekkiejatletyki, gier sportowych, pływania, a ostatnio w związku bokserskim.

Bunt pięściarzy „Polonji" przemyskiej

W niedzielę wieczorem miał się odbyć we Lwowie mecz bokserski pomiędzy przemyską „Polonią" a lwowską „Hasmoneą". W ostatniej chwili mecz został odwołany, gdyż „Hasmonea", na chwilę przed rozpoczęciem meczu otrzymała z Przemyśla telegram następującej treści:

„Nie przyjeżdżamy. Zawodnicy zbuntowani. Przed odejściem pociągu odmówili wyjazdu. (—) Polonia".

„Hasmonea" zatem wygrała mecz walkowerem 16:0. Przeciwko zbuntowanym zawodnikom „Polonji" władze sportowe postanowiły przeprowadzić dochodzenie i ewentualnie ukarać winnych.

Olimpjada piłkarska

Odnośnie olimpijskiego turnieju piłkarskiego w Berlinie organizatorzy przewidzieli następujące szczegóły techniczne'

Każda drużyna, uczestnicząca w turnieju, mieć będzie obowiązkowo 48 godzin odpoczynku przed każdem spotkaniem.

Sędziowie piłkarscy turnieju mianowani będą przez państwowe związki piłkarskie tych krajów, które zgłoszą udział w turnieju. Ponieważ sędziowie ci pełnić będą swoje funkcje olimpijskie na koszt odpowiednich państwowych związków piłkarskich, przeto liczba sędziów, delegowanych przez poszczególne państwa, jest dowolna.

Komisja techniczna turnieju olimpijskiego składać się będzie z członków zarządu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

Na marginesie olimpijskiego turnieju piłkarskiego, odbędzie się turniej pocieszenia

Kłopoty przed meczem z Rumunją

Termin meczu z Rumunją wypada za kilka dni, a dotąd jeszcze właściwie niewiadomo, czy dojdzie to spotkanie do skutku. P. Z. P. N. zażądał od Rumunów gwarancji wypłacenia należności finansowych, gdyż przepisy dewizowe w Rumunji mogą temu przeszkodzić. Do tej chwili gwarancja taka do Warszawy jeszcze nie nadeszła.

Wczoraj Rumuni przesłali depeszę: „Proponujemy sędziego Rujica z Jugosławji, list w drodze". List więc powinien przyjść dzisiaj, sądzić jednak trzeba, że treść jego będzie pomyślna, w przeciwnym bowiem razie Rumuni nie wysyłaliby depeszy i nie podawali sędziego.

P. Z. P. N. tymczasem poczynił już wszystkie przygotowania do wyjazdu. Najważniejsza rzecz — skład drużyny będzie gotowy w poniedziałek. Mecz ma znaczenie poważne, należy bowiem do rzędu tych, które należy wygrać i w których nie zadawalamy się honorową porażką. Ostatni nasz występ w Bukareszcie w roku 1932 przyniósł nam zwycięstwo 5:0, w roku zeszłym w spotkaniu rewanżowem we Lwowie zremisowaliśmy 3:3. Wynik wrocławski i warszawski (z Austrją) poprawił nasze samopoczucie, a porażka w Bukareszcie strąciłaby spowrotem do stanu depresji.

Zestawienie składu natrafia na trudności w linji ataku. W bramce zagrać powinien Albański lub Tatuś, przyczem Tatuś ma w obecnej chwili większe szanse, bowiem ostatnie mecze Albańskiego nie należały do najlepszych. Na meczu treningowym należałoby wypróbować Hylę (Ruch), który tylko wskutek intryg wewnętrznych nie jest dopuszczany do obrony klubowego gola.

Obrona pozostać winna bez zmian w składzie Martyna — Doniec i Michalski, jako zapasowy.

W pomocy nadal nie powinny zajść zmiany. Wasiewicz na środku, Dytko i Kotlarczyk na bokach pomocy powinni wraz z obroną stanowić naszą najlepszą część drużyny. Kłopoty zestawienia napadu dałyby się usunąć, gdyby kapitan związkowy p. Kałuża poszedł za naszą koncepcją wstawienia do drużyny doskonałego a bocznie w formie znajdującego się kierownika napadu Śląska — Goda. Na lewym łączniku powinien zagrać Matyas, na prawem Giemza, zaś na skrzydłach Piec i Kisieliński. Taki skład nie byłby zły, a przeciwnie, polska opinja może nabrać do niego zaufania.

Powoływanie do reprezentacji starych repów, jak to projektuje prasa warszawska, jest szkodliwe, a zresztą dajmy sobie spokój z różnymi Nawrotami itd.

Wiadomości zagraniczne

— **Szkocja — Irlandja 3:2 (2:0).** Zawody piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo krajów Wielkiej Brytanji, 30 bm. grają Anglja — Szkocja w Glasgowie.

— **Na tenisowych mistrzostwach Anglji,** w halach krytych, para Jones, Prenn pokonała parę Oliff Wilde 6:4 9:11 6:1 4:6 i 6:3. W grze mieszanej Serinen Borotra wygrali z King Wilde 2:6 6:4 6:4.

Kino „Apollo" Chorzów I

Od piątku dnia 25 bm. — IWAN PETROWICZ, JARMILA NOVOTNA w pięknem arcydziele p. t.

KOZAK i SŁOWIK
(Miłość szpiega)
w wersji niemieckiej.

Jako drugi film, wspaniały dramat p. t.

Mężowie do wyboru
JOAN CRAWFORD — CLARK GABLE

Przedsiębiorstwo

fabryczno-przemysłowe, istniejące od szeregu lat, 2 klm od Poznania, ca 7 mórg z emi z własną boczn cą z l czną i poważną klientelą przy obrocie przeszło 400(0) zł. rocznie, jest okazyjnie bardzo korzystnie z powodu choroby właściciela **do sprzedania**

Do prowadzenia potrzebny kapitał ca 40 000 zł. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Par" Poznań Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. „4323"

Poszukują pracy

„POLSKO - francusko-niemiecki korespondent-tłumacz. „Przemysł, Handel, Prasa", kawaler lat 33, zmieni posadę. Oferty „Polonia" pod „Sekretarz". 2266

MŁODA biuralistka sądowa, b nauczycielka kursów handlowych i dokładną znajomością wszystkich przedmiotów handlowych, poszukuje posady biurowej, względnie innego stosownego zajęcia. Zgłoszenia „Polonia" Sosnowiec, pod „Niewymagająca". 2313

Wolne posady

ZAPEWNIONY BYT! Dla sprzedaży naszych specjalnych artykułów dla kopalń i hut, poszukujemy dobrze zaprowadzonego przedstawiciela. Zgłoszenia do „Polonji" pod nr. 2294

STRZELEC-GAJOWY, obeznany z hodowlą zwierzyny, energiczny tępiciel kłusownictwa, poszukiwany zaraz przez Adm. dóbr „Czarny Las", p. Woźniki Śl. 2310

POSZUKUJĘ radjomechanika od zaraz. Zgłoszenia: Chorzów, Wolności 74. Donerstag. 2314

Nauka i Wychow.

SAMOUCZEK RACHUNKOWY I GEOMETRJI Sitowskiego wyszedł z druku. 1.000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Universs. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4,80 zł. Wpłacone zgóry na P. K. O. 301.354 z posyłką 5,10 zł. Za zaliczeniem poczt. 5,80 zł. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2. 2168

Pokoje umeblow.

SAMOTNY inżynier poszukuje pokoju nieumeblowanego w śródmieściu Katowic, od pierwszego listopada. Oferty do „Polonji" pod 4767d. 2316

Różne

ODDAMY sprzedaż maszyn do pisania, nowoczesnych, na własny rachunek, na Województwo Śląskie. Zgłoszenia: Kraków, „Polnek", skrytka 175, pod „A". 2309

EMERYTOWANY naczelnik urzędu skarbowego, w sile wieku, poszukuje patrona adwokata. Zgłoszenia „Polonia" Sosnowiec pod „Norma". 2312

NAUKI w pensjonacie gospodarczo - naukowym poszukuje panna. Oferty wzgl. prospekty do „Polonji" pod „Pensjonat" 2311

Repertuar Kinoteatrów od 25 X 1935

KINO CAPITOL ulica Plebiscytowa 3	CZŁOWIEK O STU MASKACH Marleny Ketti Gallian, Spencer Tracy
KINO CASINO Pierackiego 17/19	PAŃIENKA Z POSTE RESTANTE Almakar, Znicz, Walter, Ćwiklińska
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	WALCZĘ O ŻYCIE Paul Muni
KINO RIALTO św Jana 24	WOJNA W KRÓLESTWIE WALCA Willy Fritsch, Renata Müller
KINO UNION 3 Maja 25	RUMBA George Raft, Carola Lombard
KINO DEBINA Dąb	1. CZARNA PERŁA Eugenjusz Bodo 2. CSIBI Franciszka Gaal

UNIEWAŻNIAM zgubiony patent IV kategorji na nazwisko Teodor Wawrzyniak, Chorzów I 2315

ZA DŁUGI mojej żony Marji z domu Pilawa nie odpowiadam. Józef Wybraniec. 2317

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE 20 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNOSZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20% KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Tajemnica rozmów angielsko-francuskich

Jak daleko idą zobowiązania Francji?

Paryż, 24. 10. Tel. wł.

Kwestja, czy rząd francuski zobowiązał się wobec rządu angielskiego do udzielenia flocie angielskiej pomocy na wypadek zaatakowania jej przez flotę włoską — **nie została dotychczas jeszcze dokładnie wyjaśniona.**

Szereg dzienników utrzymuje, że na posiedzeniu komisji zagranicznej Izby premjer Laval **przyznał, iż rząd francuski faktycznie wziął na siebie takie zobowiązanie. Inne natomiast dzienniki zaprzeczają temu.**

Komunikat oficjalny podaje wywody premjera Lavala na komisji jedynie w ogólnych zarysach, z których trudno wywnioskować, **jak daleko posunął się rząd francuski w swych zobowiązaniach.**

„Ami du Peuple" w sprawie tej pisze: Laval ze specjalnym naciskiem wskazał, że Francja jest zobowiązana i gotowa przyjść flocie angielskiej z pomocą w wypadku, gdyby została zaatakowana. Premier dodał, że pomoc ta nie wymaga osobnej uchwały Ligi Narodów i **obowiązuje automatycznie, ponieważ flota angielska znajduje się na morzu Śródziemnem, celem nadania uchwałom Ligi Narodów większego poszanowania i respektu.**

Clerk u Lavala

Paryż, 24. 10. (PAT)

Premjer Laval przyjął ambasadora W. Brytanji w Paryżu Clerka, któremu zakomunikował — jak twierdzi prasa — sugestje Mussoliniego co do uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego.

Czy Niemcy wrócą do Genewy?

Berlin, 24. 10. (PAT)

Z bardzo oględnemi sugestjami, dotyczącemi **możliwości powrotu Niemiec do Ligi Narodów, występuje „Deutsche Allgemeine Ztg.", podkreślając ostatnie oficjalne oświadczenie ze strony Anglji, o utworzeniu tak zw. Nowej Ligi, mająca stanowić pomost pomiędzy Anglją i Europą.** Dziennik wysuwa tu przypuszczenie, że min. Hoare mówiąc o Europie, miał na myśli przedewszystkiem Niemcy. Cały świat wie — pisze dziennik, — że przyczyna wystąpienia Niemiec z Ligi nie ma nic wspólnego z obecnym konfliktem. Przewodniczący komisji koordynacyjnej doręczył już genewski komunikat sankcyjny również Niemcom i innym państwom, nie będącym członkami Ligi Narodów. **Autor artykułu w tonie znaczącym wspomina w końcu o staraniach Anglji o „utworzenie lepszej Ligi Narodów".** Ocenione one być mogą jedynie i wyłącznie po ich owocach.

Radykałowie francuscy

Paryż, 24. 10. (PAT)

Rozpoczął obrady 32 kongres partji radykalno-socjalistycznej. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, wygłoszono szereg referatów, przyczem zasadniczy referat wygłosił deputowany Bastide, w którym podkreśla się konieczność kontynuowania polityki współpracy międzynarodowej i zbiorowego bezpieczeństwa, jakich ośrodkiem jest Liga Narodów. **Na popołudniowem posiedzeniu wygłosił dłuższe przemówienie przewodniczący stronnictwa Herriot. Mówca oświadczył, że lud Paryża i całej prowincji przeciwstawia się próbom narzucenia dyktatury. Polityka zagraniczna Francji jest przy wszystkich rządach jednakowa. Mówca zaznaczył, że Francja bezwzględnie popiera Ligę Narodów, która jest czynnikiem sumienia międzynarodowego**

Konferencja morska zbierze się 2 grudnia

Londyn, 24. 10. Tel. wł.

Rząd brytyjski przesłał kontrahentom londyńskiego i waszyngtońskiego układu morskiego **zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji w sprawie ograniczeń zbrojeń na morzu, jaka rozpocznie się w Londynie 2 grudnia br. Zaproszenie doręczono ambasadorom wchodzących w rachubę państw, t. j. Francji, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Włoch.**

Dominja brytyjskie nie zostały oficjalnie zaproszone, jednakże zawiadomiono je, iż, jeżeli życzą sobie, **mogą przysłać na konferencję swoich przedstawicieli.**

W kołach politycznych sądzą, że przewodniczącymi poszczególnych delegacyj będą ambasadorowie danych państw w Londynie.

Danja zakupuje samoloty bojowe

Londyn, 24. 10. Tel. wł.

„Daily Express" donosi, że Danja zamówiła w Anglji **18 jednoosobowych samolotów bojowych.** Chodzi o najszybsze aparaty lotnictwa angielskiego, o przeciętnej szybkości 370 km. na godzinę i **mogące w ciągu 9 minut wznieść się do wysokości 6 tysięcy metrów.**

Spisek na Filipinach

Nowy Jork, 24. 10. (PAT)

Nadeszły tu szczegóły wykrytego spisku w Manilli na wyspach Filipińskich. W związku z tem aresztowano przywódcę ruchu niepodległościowego na Filipinach, t. zw. „Sakaslisdas" Według znalezionych przez policję planów, spiskowcy zamierzali uwięzić na krótko przed 15 listopada, w którym to dniu nowy rząd republiki filipińskiej miał objąć urzędowanie, **gubernatora Murphy'ego, nowowybranego prezydenta Manuela Quizona oraz wyższych urzędników. Gmachy rządowe miały być podpalone.**

Błękitna Wstęga

Nowy Jork, 24. 10. (PAT)

Członek parlamentu angielskiego Robert Keates Hales, fundator „Błękitnej Wstęgi" doręczył owe symboliczne trofeum **statkowi „Normandie". „Błękitna Wstęga" należała dotychczas do statku „Rex".**

Nagroda Nobla

Sztokholm, 24. 10. (PAT)

„Aftonbladet", donosi, że w tym tygodniu mają być wysunięte kandydatury do nagrody literackiej Nobla. **Za najpoważniejszych kandydatów uchodzą: finlandzki powieściopisa Sillaupaa i pisarz francuski Paul Valery.**

Amb. Skrzyński u Oica św.

Citta del Vaticano, 24. 10 (PAT)

Papież przyjął na dłuższej audjencji ambasadora R. P. przy Watykanie, Skrzyńskiego.

WIELKA OWACJA DLA EDENA

Zakończenie debaty w Izbie Gmin

Londyn, 24. 10. (PAT)

Na zakończenie debaty w Izbie Gmin przemawiał minister Eden, podkreślając na wstępie, że przed uchwaleniem przez Ligę sankcyj, **państwa nie były zobowiązane do powszechnego embargo na broń i amunicję.**

Co do szybszego zastosowania sankcyj, minister wyjaśnił, że nie było to możliwe ze względu na wyraźne postanowienia art. 16 paktu i na obowiązującą Ligę procedurę. Zbijając z wielką swadą argumenty opozycji, minister Eden dowodził skuteczności sankcyj gospodarczych i wyraził nadzieję, **że w ciągu kilkunastu dni, jakie dzielą nas od daty wejścia sankcyj w życie, nastąpi porozumienie.**

Gdyby jednak do porozumienia nie doszło, to sankcje ekonomiczne okażą swój skutek.

Porozumienie odpowiadać musi dwum warunkom:

1. **Muszą je przyjąć wszystkie trzy zainteresowane strony, czyli Włochy, Abisynja i Liga Narodów.**

2. **Musi ono być zgodne z postanowieniami Paktu Ligi.**

Na zapytanie Lloyd George'a, co zaszło w ostatnich dniach, minister z naciskiem oświadczył, że **żadna zmiana nie nastąpiła i nie nastąpi, o ile chodzi o wierność dla Ligi Narodów.** Włochy otrzymały jedynie zapewnienie, że Wielka Brytanja nie będzie działała sama.

W zakończeniu swego przemówienia minister Eden oświadczył: **Bynajmniej nie uczuwamy entuzjazmu dla naszych zadań, ale mamy przed sobą twardy obowiązek, który musi być spełniony i będzie spełniony.** Niema mowy o jakiejkolwiek z naszej strony chwiejności, niema mowy o jakiejkolwiek zmianie naszego stanowiska, podejmujemy życiowo próbę skuteczności Ligi Narodów i lojalności jej członków wobec paktu Ligi.

Gdy minister Eden zakończył swą mowę, **cała Izba zgotowała mu niebywałą owację.** Z tak entuzjastycznem przyjęciem nie spotkał się w obecnej Izbie Gmin jeszcze żaden z członków rządu brytyjskiego. Do owacji tej przyłączyli się nietylko zwolennicy rządu, lecz i cała opozycja. **Owacja ta dowiodła niezbicie, że minister Eden jest dziś najpopularniejszą postacią gabinetu brytyjskiego i że pozycja jego nietylko nie została osłabiona, lecz przeciwnie, uznanie dla jego pracy jest powszechne i niewątpliwe.** Stwierdzić również należy, że minister Eden okazał się, jako świetny mówca parlamentarny. Przemówienie jego cechowały znajomość rzeczy, dowcip, świeżość, a zwłaszcza energja, która od samego początku przykuła uwagę Izby. Gdy minister Eden po zakończeniu przemówienia usiadł z powrotem na ławie rządowej, **premjer Baldwin w ostentacyjny sposób pogratulował mu jego świetnego wystąpienia.**

Mowa Churchilla

Londyn, 24. 10. Tel. wł.

Dalszą dyskusję zagraniczną w Izbie Gmin rozpoczął poseł konserwatywny, **Winston Churchill, który na samym początku wystąpił przeciw zbrojeniom niemieckim. Zbrojenia niemieckie przybrały rozmiary niepokojące.** Mówca wskazał, że nie wierzy, aby zbrojenia te bezpośrednio skierowane były przeciw Anglji. Śmie on nawet twierdzić, że Anglja znajduje się na samym końcu niebezpieczeństwa niemieckiego. Mówca wypowiedział się za ścisłą współpracą z Francją, która obok Anglji jest jedynem państwem w Europie, które zdołało się oprzeć despotyzmowi i dyktaturze. Co się tyczy konfliktu włosko-abisyńskiego, mówca wskazał, że niewątpliwie Abisynja **powinna swoje stosunki wewnętrzne uporządkować, ale Liga Narodów nie powinna powziąć żadnych uchwał jednostronnych.** Churchill zaznaczył, iż wierzy w skuteczność sankcyj gospodarczych, poczem zapytał: **„Gdzie będzie dyktator Włoch na przyszły rok o tej porze? Będzie on już może w głębi Afryki z ćwierćmiljonową armją, uginającą się pod brzemieniem trudów i chorób. Włochy krwawić będą z każdej pory. Ceny pójdą w górę, kredyt zniknie zupełnie. Znaczenia nacisku gospodarczego, obliczonego na dłuższą metę nie można niedoceniać"**

WŁOSKI PROGRAM DZIAŁANIA

„Zatarg Abisynji z Ligą Narodów"

Rzym, 24. 10. Tel. wł.

W polemice z ostatniemi przemówieniami w angielskiej Izbie gmin i z wynurzeniami premjera Lavala na komisji spraw zagranicznych, wieczorna prasa rzymska zwraca się przeciw poglądowi, iż ośrodkiem obecnej sytuacji międzynarodowej jest zatarg Włoch z Ligą Narodów. Wskazuje ona, że wprost przeciwnie chodzi o zatarg między Abisynją a Ligą Narodów. **Zatarg ten polega na niezdolności tego kraju do samodzielnej administracji i stoi w związku z agresywnością Abisynji i naruszaniu przez nią zawartych układów.**

W związku z tem półoficjalny „Giornale d'Italia" przynosi 5 punktów, które niewątpliwie zawierają program włoski w obecnych pertraktacjach między Rzymem, Paryżem, a Londynem:

1. Uznana już przez komitet pięciu **niższość i niezdolność Abisynji, wymaga wprowadzenia w całej Abisynji organizacji międzynarodowej.** Przytem należy jednak pamiętać, że Abisynja nie przedstawia całości ani pod względem narodowym, ani państwowym, lecz, że składa się z dawnej Abisynji amharyjskiej i później zdobytych prowincyj, które pod względem religji i historji, oraz pod względem politycznym i gospodarczym różnią się między sobą.

2. Te wyraźne różnice muszą być uwzględnione w systemie organizacji międzynarodowej, podobnie jak uznane włoskie potrzeby i prawa, ustalone w dziś ważnych jeszcze układach z Anglją i Francją.

3. **Kwestja bezpieczeństwa Włoch może być rozwiązana przez zupełne rozbrojenie Abisynji.**

4. **Obecne zajęcie prowincji Tigre nie może być cofnięte.** Gwarantuje ono bowiem temu terytorjum szybki rozwój, prowadzący do stosunków, zapewniających godność narodową i przyjazne współpożycie między narodami po myśli paktu Ligi Narodów.

5) Co się tyczy przyznania Abisynji dostępu do morza, to już układ z 1928 r. zawiera dodatek, **wedle którego Abisynji przysługuje prawo dostępu do morza na wybrzeżu Erytrei.**

LASY KALIFORNIJSKIE PŁONĄ

Ogniste zawierucha pustoszy kraj

Nowy Jork, 24. 10. Tel. wł.

Pożary lasów w Kalifornji szaleją w dalszym ciągu, przybierając niekiedy poważne rozmiary. Mieszkańcy zagrożonych okolic zmuszeni są opuszczać swoje sadyby i uciekać z dobytkiem przed niszczycielskim żywiołem. Pod Los Angeles płomienie otoczyły ze wszystkich stron 47 aresztantów, zatrudnionych przy budowie szosy, oraz wielu cowboy'ów, pędzących stada bydła. Odcięci płomieniami od świata znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie. Zagrożonym pospieszyły z pomocą oddziały ratunkowe, wyposażone w maski gazowe. Pomoc ta jest jednak bardzo problematyczna, ponieważ ogień szerzy się z niezwykłą szybkością i **może dosięgnąć ofiar wcześniej, niż nadejdzie oczekiwana pomoc.**

Komisja sejmowa

Warszawa, 24. 10. (PAT)

Posiedzenie komisji do załatwienia projektu ustawy o pełnomocnictwach zagaił marszałek Car, który prosił o zgłaszanie kandydatur. Na przewodniczącego komisji wybrany został **poseł Sowiński.**

Na stanowisko wiceprzewodniczącego wybrany został poseł Władysław Kamiński, na sekretarza poseł Olszewski. Na wniosek posła Kamińskiego, **sprawozdawcą ustawy został wybrany poseł Miedziński.**

Poseł Kamiński wniósł o zaproszenie posła Pełyńskiego z prawem przemawiania i stawiania wniosków. Wniosek ten przyjęto. Poseł Wagner wniósł o zaproszenie również posła Sommersteina. I ten wniosek przyjęto.

Poseł jugosłowiański

Warszawa, 24. 10. (PAT)

Dnia 24 października r. b. w godzinach popołudniowych, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Królestwa Jugosławji p. Prislav Groisogono, **złożył P. Prezydentowi R. P. swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.**

Łebeda i Rak

Warszawa, 24. 10. Tel. wł.

Obrońcy oskarżonych o zamordowanie ministra Pierackiego wnieśli o powołanie kilkunastu świadków na dowód, że oskarżeni Łebeda i Rak w krytycznym czasie bawili poza Warszawą. O dopuszczeniu świadków zadecyduje sąd na posiedzeniu niejawnem. **Przewidziany procedurą termin do wniesienia sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia już upłynął. Żaden z oskarżonych z uprawnienia tego nie skorzystał.**

Lotna komisja

Warszawa, 24. 10. Tel. wł.

Ostatnio została mianowana **specjalna komisja lotna pod przewodnictwem p. Wiktora Martina, dyrektora gabinetu ministra skarbu, która wyjedzie do ważniejszych ośrodków kraju.** Komisja zbada aktualne bolączki życia gospodarczego, zwłaszcza w zakresie spraw podatkowych, komunikacyjnych, kredytowych itp. Uzyskane w tej bezpośredniej drodze materjały wykorzystane będą w dalszych pracach rządu, celem przeciwdziałania zaporom i hamulcom, które utrudniają sztucznie rozwój życia gospodarczego.

Statut Z. H. P.

Warszawa, 24. 10. Tel. wł.

Władze rozpatrują obecnie przedłożony do zatwierdzenia nowy statut Związku Harcerstwa Polskiego. Statut ten przewiduje, że Związek Harcerstwa Polskiego jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności publicznej, co łączy się z postanowieniami ustawy, że młodzież szkolna należeć może tylko do tego typu stowarzyszeń.

Władze harcerskie pracują już nad przystosowaniem struktury organizacyjnej Związku Harcerstwa Polskiego do postanowień nowego

„Związek Powstań Narodowych"

Warszawa, 24. 10. Tel. wł.

Zlikwidowano w stolicy szajkę oszustów, **która grasowała pod firmą nie istniejącego „Związku Powstań Narodowych" w Warszawie.** Oszuści grasowali m. in. na terenie Górnego Śląska, **fabrykując uczestników powstań górnośląskich.** Aresztowano Juljana Redlicha i Abrama Klauznera, obydwu mieszkańców Krakowa.

Kompanja świadków

Warszawa, 24. 10. Tel. wł.

Wkrótce rozpocznie się oryginalny proces na tle nieszczęśliwego wypadku w czasie nauki strzelania w koszarach. **W charakterze świadków powołano całą kompanję żołnierzy, która odbywała naukę strzelania.** Oskarżony jest szeregowiec Izrael Gelbart, który, służąc w 72. p. p. w Radomiu, postrzelił drugiego szeregowca Stanisława Rosiaka z karabinu. Skutki strzału były fatalne, gdyż Rosiak zmarł wkrótce potem w szpitalu wojskowym. **Gelbart pociągnięty został do odpowiedzialności za spowodowanie zabójstwa przez nieostrożność, a szkolący rekrutów plutonowy Chojnacki odpowiadać będzie za brak dozoru.**

Karpiński w Stambule

Stambuł, 24. 10. Tel. wł.

Podczas lotu mjr. Karpińskiego z Bukaresztu do Stambułu, pogoda początkowo była raczej niekorzystną; dął silny przeciwny wiatr, a nad Bałkanami wisiały niskie chmury, zakrywając wyższe szczyty górskie. **Po przebyciu pasma Bałkanów po jego południowej stronie, mjr. Karpiński napotkał znów na dobrą pogodę.**

O godz. 11,35 „Niebieski Ptak" znalazł się nad Stambułem i wylądował na lotnisku Beyoglu.

Cały dzień mjr. Karpiński spędził w Stambule, aby załatwić formalności związane ze zwolnieniem go od przymusu lądowania w Adanie na granicy turecko-irackiej.

Smith przerwał lot

Londyn, 24. 10. (PAT)

Lotnik Kingsford Smith, który wystartował z lotniska Croydon pod Londynem do lotu na trasie Londyn — Melbourne w Australji, wylądował w Brindisi. **Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn lotnik zrezygnował z dalszego lotu do Australji.**